GAZETA POLSKA w BRAZYLJI

Warunki prenumeraty
W Brazylji rocznie: 10$000 z góry, 11$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i reszty zagranicy 3 dolary.
Numer pojedyńczy: 300 rejsów.
Wychodzi raz na tydzień zawsze w środy

WYDAWCA:: Franciszek Wochnik REDAKTOR: Ignacy Sklarski

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych
(„Vales postaes" i „cartas com valor")
„Gazeta Polska w Brazylji"
Curityba — Parana — Caixa postal 5.
Redakcja i Administracja
mieści się przy uliey Conselheiro Laurindo N. 6 blizko Uniwersytetu Parańskiego.

N. 11 | Kurytyba, Sroda dnia 17 Marca 1926 | Rok XXXV

Sytuacja w Polsce w oświetleniu prof. Kemmerera.

Otóż to samo robicie ze swojemi rezerwami i powtarzam raz jeszcze — rezerwa jest po to, aby się nią posługiwać, a nie po to, by na nią się tylko patrzeć. W republikach południowej Ameryki również posiadali wielkie rezerwy, a nie mieli odwagi użycia ich, co powodowało stale postępującą deprecjację waluty.

Uważam, iż będzie wskazanem, skoro położenie bardziej się ustali, zrewidować w kilku kierunkach obecny statut Banku Polskiego, a w szczególności postanowienia o rezerwach.

Będzie prawdopodobnie słusznem ustalić normalne minimum rezerw w wysokości 40 proc. na krycie biletów w obiegu i depozytów netto, a następnie, idąc za praktyką szeregu innych ważnych banków centralnych, upoważnić do redukcji rezerw poniżej tego normalnego minimum, pod warunkiem, że braki w rezerwach będą poddane podatkowi progresywnemu. Stopa podatku, początkowo niska, powiększyłaby się szybko, gdyby rezerwy spadły poniżej, powiedzmy, 30 proc.

Właśnie zakładałem Bank w Chili i tam ustaliliśmy rezerwę na 50 proc. W innych krajach rezerwa wynosi około 30 proc.

Ustawa winnaby wymagać, aby w wypadku zmniejszenia się rezerwy poniżej 40 proc. stopa dyskontowa Banku wzrastała w przybliżeniu o równowartość podatku. Taka koncepcja dałaby Polsce walutę o należytej pewności i elastyczności.

Podobny system mamy w naszej związkowej Rezerwie (Federal Reserve Bank) także w nowych bankach Kolumbji i Chili. Nie nazywam tego minimalną rezerwą, ale minimalną rezerwą na czas normalny. Elastyczność rezerwy leży w kierunku nowoczesnego rozwoju. W Ameryce mamy również podobny podatek, ale jest bardzo niski, a to stanowi poważną różnicę.

Na pytanie, ktoby miał ściągać ten podatek, prof. Kemmerer odpowiedział, że za wpływ podatku byłby odpowiedzialny Bank Biletowy, wpłacając go do Skarbu wedle podwyżki obiegu walutowego. Obieg biletów państwowych, zdaje mi się, jest za wielki dla obecnych warunków Polski i jest wskazanem, aby sumy w obiegu były zasadniczo zredukowane w najbliższej możliwie przyszłości. Dzięki stanowczej polityce redukcji wydatków publicznych, stosowanej od niedawna przez rząd, położenie finansowe w Polsce się poprawia. Sposób, w który społeczeństwo polskie przystępuje do poparcia tych z konieczności radykalnych zarządzeń oszczędnościowych rządu, jest tylko jedną dalszą ilustracja jego silnego narodowego patrjotyzmu i jego gotowości do poniesienia wielkich ofiar, gdy dobro Polski wymaga wielkich ofiar. Z tego powodu wydają się dobre widoki na przyszłość, że kredyt finansowy Polski tak w kraju jakoteż zagranicą poprawi się w miarę przeprowadzenia obecnego programu finansowego rządu. Wzmocniony kredyt, oparty na zdrowym rozwoju finansów, znaczy ułatwienie w otrzymaniu obcych pożyczek tak państwowych jakoteż prywatnych, których Polska potrzebuje dla swego postępu gospodarczego.

W miarę poprawy kredytów i warunków gospodarczych poprawi się też naturalnie finansowa pozycja Polski zagranicą, a wtedy także powinny się zwiększyć, mojem zdaniem, możliwości otrzymania pożyczek rządowych i prywatnych.

Wiadomości ze świata

Anglja.

— ANGLJA WYDAJE MILJONY NA GAZY TRUJĄCE. Według angielskiej „Westminster Gazette", Anglja w największej tajemnicy prowadzi swe studja nad wojną chemiczną, a w ostatnich czasach nawet podwoiła w tym kierunku swą czynność.

Wystarczy powiedzieć, że przeszło 500 oficerów i żołnierzy użyto do tych prac w ciągu ostatniego roku. Na ten cel Anglja wydaje rocznie około 150 tysięcy szterlingów.

Mimo, że prace te otacza jak najściślejsza tajemnica, zdołano się jednak dowiedzieć, że w laboratorjach angielskich odkryto dwa nowe gazy trujące. Jeden z tych gazów wprowadza człowieka w stan chorobliwej senności, z której wychodzi się dopiero po upływie kilku godzin, a drugi stanowi śmiertelną truciznę, rozszerzającą się bardzo szybko.

Jak zazdrośnie Anglja strzeże tych swoich tajemnic, które w przyszłych wojnach prawdopodobnie decydować będą o zwycięstwie lub przegranej, wynika choćby z tego faktu, że drogi prowadzące do laboratorjów, są w czasie dokonywania doświadczeń zamykane tak, iż włościanie muszą nieraz nadkładać kilka mil drogi, ażeby dotrzeć do targu, celem sprzedaży swych produktów wiejskich. Zarządzenia te podyktowane są zresztą także względami na bezpieczeństwo publiczne.

Jedynie tylko pracownicy laboratorjów znają składniki nowych gazów, a dokonywane w laboratorjach postępy, nie są komunikowane nikomu.

Niemcy.

— NIESŁYCHANE ROSZCZENIA ZDETRONIZOWANYCH KSIĄŻĄT NIEMIECKICH. Komisja prawnicza parlamentu dyskutowała nad kwestją odszkodowań dla rodzin byłych panujących. Przed miotem obrad był proces, który książę Koburg Gotha wygrał w ostatniej instancji przeciw rządowi Turyngji. Wyrok sądowy przyznaje księciu znaczne posiadłości ziemskie, między któremi znajduje się cenny kompleks lasów Schmalkaldeńskich, oraz znaczna liczba nieruchomości, między niemi muzeum i obserwatorjum astronomiczne w Gocie. Nadto książę Coburg Gotha rozpoczął proces o odszkodowanie za używanie odzyskanych obecnie nieruchomości i wyrąbanie lasów za co żądał 20 30 miljonów marek.

W toku obrad jeden z deputowanych zakomunikował, że ks. Coburg-Gotha wszedł już w posiadanie posiadłości przysądzonych mu wyrokiem sądowym.

„Vossische Zeitung" oblicza, że w razie wygrania wszystkich procesów książę stanie się jednym z najbogatszych ludzi w Niemczech.

Gdy komisja przystąpiła do sprawy o odszkodowanie dla książąt bawarskich, przedstawiciel rządu monachijskiego oświadczył, że ten ostatni uważa tę kwestję za wewnętrzną sprawę Bawarji, niepodlegającą instancji Rzeszy. W dalszym ciągu komisja obradowała nad pretensjami spad owemi ks. Meklenburg-Strehlitz. Ostatni następca tronu meklemburskiego zrzekł się obywatelstwa niemieckiego i walczył przeciw Niemcom podczas wojny w szeregach armji rosyjskiej. Pomimo tego otrzymał krótko po wojnie odszkodowanie w sumie 5 miljonów marek, w zamian za co zrzekł się dalszych pretensyj do majątku ks. Mecklenburg-Strehlitz. Jego spadkobiercy jednak zgłosili nowe pretensje, które też w znacznej mierze zostały uwzględnione w r. 1920 przez nowy układ przyznający im znaczne majątki ziemskie i odszkodowanie w gotówce. Obecnie spadkobiercy ks. Meklenburg-Strehlitz starają się obalić sądownie ostatni układ i wytaczają nowe pretensje na sumę 5.600.000 mk. Nadto pretensje odszkodowawcze zgłosiły także dwie kochanki ostatniego księcia Meklenburskiego. Jednej z nich sąd berliński przyznał prawo do renty w wysokości 6000 marek rocznie. O ile kwestje majątkowe rodzin byłych panujących nie zostaną załatwione w drodze specjalnej ustawy, rząd niemiecki ze względu na stanowisko zajęte przez sądy znajdzie się wobec ogromnych zobowiązań finansowych.

Wiadomości z Polski

— NA DRODZE ZBLIŻENIA MIĘDZY POLSKĄ A ROSJĄ. Na uroczystości otwarcia izby handlowej polsko-rosyjskiej w Warszawie wygłosił poseł rosyjski, p. Wojkow, następujące przemówienie: Otwarcie Izby Handlowej polskiej i rosyjskiej jest to właściwie nie zwrot, lecz nowy krok ku ustaleniu przyjaznych stosunków, ku rozwojowi kulturalnej i ekonomicznej łączności, która stopniowo, lecz nieuchronnie i mocno rozwija się między dwoma sąsiadującemi narodami.

Praca jest podstawą życia wszystkich narodów. Zamiana produkcji pracy, zamiana produkcji zastosowania swych sił — jest nieuniknionem zadaniem dwóch sąsiadujących narodów, dwóch naszych wielkich narodów, mających wspólną granicę na przestrzeniu 1500 klm.

Dzisiejsze otwarcie Izby Handlowej Polski i Unji rosyjskiej jest rękojmią tego, że handel między dwoma krajami rozwinął się do tego stopnia, iż koniecznem staje się porozumienie o stałych i pewnych formach stosunków handlowych, w których nie byłoby miejsca na sprzeczki i nieporozumienia.

Oba kraje znajdują się w przededniu umowy handlowej, rozpoczynającej skoordynowane stosunki handlowe, które dotychczas nosiły charakter nieskoordynowany, jakkolwiek zakreślony na szeroką skalę.

Jestem szczęśliwy, mając możność zaświadczyć w tem Wysokiem Zebraniu, iż otwierająca się Izba Handlowa jest faktycznym dowodem naszych pokojowych zamiarów i rękojmią obecnej i przyszłej ekonomicznej współpracy obydwu narodów

— ODNOWIENIE SOJUSZU POLSKO-RUMUŃSKIEGO. Prace przygotowawcze, dotyczące przedłużenia sojuszu polsko-rumuńskiego zostały z końcem stycznia ukończone, poczem poseł polski przy rządzie rumuńskim, Wielowieyski udał się z odnośnym projektem do Bukaresztu, celem kontynuowania rokowań z tamtejszymi czynnikami miarodajnymi.

W związku z tem projektuje się zwołanie do Warszawy zjazdu posłów polskich w państwach bałkańskich a mianowicie posła Okęckiego z Belgradu i Baranowskiego z Sofji, dla sprecyzowania wytycznych polskiej polityki bałkańskiej.

Projekt przedłużenia sojuszu polsko-rumuńskiego wzorowany jest na pakcie Ligi Narodów z uwzględnieniem artykułu 10 paktu. Projekt stanowi podstawę rokowań, mających na celu ściślejsze porozumienie obu państw i o ile nam wiadomo, przewiduje zawarcie traktatu gwarancyjnego na dalszych pięć lat. Ponieważ dotychczasowy aljans polsko-rumuński wygasa 3 marca b. r., należy się spodziewać, iż do tego czasu sprawa przedłużenia sojuszu będzie pozytywnie załatwioną.

— POWIĘKSZENIE KAPITAŁU ZAKŁADOWEGO BANKU POLSKIEGO. Sprawa wysokości drugiej emisji akcyj Banku Polskiego nie została jeszcze ostatecznie zdecydowana.

Postanowiono, że portfel akcyj, który będzie odstąpiony zagranicz-

Chcecie kupić dobrej ziemi?

Proszę zgłosić się do niżej podpisanego, a dostaniecie jaknajlepszej i taniej ziemi do uprawy, także i lasu herwalowego lub piniorów. Co do ziemi dla kultury: las potingowy, drzewa cedry, gabriuwa, guawiroba, jednem słowem jaknajlepszej jakości ziemia do sadzenia.

Ziemia **ta oddalona 18 kilometrów od União da Victoria** przy drodze kołowej, która łączy to miasto z kolonją Cruz Machado.

W większej ilości kupna daje się opust od 5 proc. do 10 proc.

Sprzedaje się także **ziemie między Paulo Frontim i Dorizon**, gęsty las, ziemia do sadzenia i herwę. Sprzedaje się duże ilości jak na szakry.

Zgłosić się jaknajprędzej, bo ziemia drożeje!

Michał Babirecki — Dorizon — Parana

Schowaj swoje pieniądze i czekaj

na nasz wielki transport

CASA CENTRAL

Ulica 15 de Novembro N. 49

nym konsorcjom, nie może przewyższać 49 proc. powiększonego kapitału zakładowego. Również kierownictwo banku ma być zagwarantowane dla reprezentantów Polski, w celu utrzymania polskiego charakteru nowego banku emisyjnego. Akcjonarjusze zagraniczni otrzymają miejsca w Radzie nad zorczej banku.

Cena emisyjna nowych akcyj nie została jeszcze ustalona: będzie ona wyższa od nominalnej ich wartości.

Wysokość kapitału zakładowego wspólnie z wartością nieruchomości osiągnęła obecnie sumę 135 do 140 miljonów złotych. Jeżeliby więc kapitał Banku Polskiego został podwyższony przez nową emisję, która powinna dać efektywne 25 miljonów dolarów, to wzrósłby do rzeczywistej wartości 60 milj. dolar. Suma ta wspólnie z kapitałem osiągniętym przez wydzierżawienie monopolu tytoniowego, a zdeponowanym w Banku Polskim stworzy zapas złota i walut, przewyższający 160 miljonów dolarów i pozwoli na wypuszczenie przeszło 2 i pół miljarda złotych, co zwiększyłoby ostatecznie nasz obieg pieniężny.

Pertraktacje z kapitalistami zagranicznymi rozpoczęły się w styczniu i w końcu tego miesiąca sprawa ta została rozstrzygnięta.

TELEGRAMY
z całego świata

Polska. — Poseł niemiecki w Warszawie wręczył rządowi polskiemu protest z powodu uwięzienia niemców na Górnym Śląsku i zniewagi doznanej przez konsula niemieckiego w Katowicach (:Niemcy protestują, że nie udało im się szpiegostwo, którem kierował konsul ich w Katowicach, a które wykryły niedawno władze polskie. P. R)

— We Lwowie uwięziono niejakiego Rennuha (?), który podobno ma na sumieniu tylko 53 morderstw, dokonanych przeważnie na dzieciach i kobietach Zbrodniarz ten ofiary swoje żywcem rozkawałkowywał.

— Z Warszawy donoszą, że towarzystwo produktorów cukru pertraktuje z grupą finansistów angielskich o udzielenie mu pożyczki w sumie trzech miljonów funtów angielskich, które mają być zapłacone cukrem

Liga Narodów. — Od dnia 8 marca br. odbywają się w Lidze Narodów konferencje nad przyjęciem Niemiec do Ligi Narodów i powiększeniem stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów. Niemcy, chociaż podczas układów w Locarno nie robiły żadnych zastrzeżeń odnośnie do powiększenia miejsc w Radzie Ligi Narodów, dzisiaj stawiają warunki, oburzające inne państwa, żądając wyłącznego tylko dla siebie miejsca w Radzie Ligi, zaprzeczając równocześnie wejścia w charakterze stałych członków przedstawicielom Polski, Brazylji i Hiszpanji. Niemców popiera Szwecja, której przedstawiciel oświadczył stanowczo, że będzie głosował przeciw powiększeniu liczby stałych członków w Radzie Ligi Narodów. Pretensje Niemiec popiera także Anglja, chociaż sekretnie. Po stronie słusznych żądań Polski Brazylji i Hiszpanji stanęły Francja i Włochy, ale ponieważ do dojścia do porozumienia i niedopuszczenia do rozbicia Ligi Narodów, potrzebny będzie kozioł ofiarny, więc możemy się spodziewać, że kozłem tym będzie, jak zwykle Polska, której przedstawiciel prawdopodobnie wycofa kandydaturę Polski na rzecz Hiszpanji i Brazylji przeciw którem nienawiść niemiecka nie jest tak wielka jak przeciw Polsce, no i wszystko zostanie »pokojowo i zgodnie« załatwione, czyli wilk zostanie nasycony, a owca zjedzona. A można się tego spodziewać z treści ostatnich telegramów nadsyłanych z Genewy. Początkowo wiadomości telegraficzne mówiły o udzieleniu stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów przedstawicielom Brazylji, Hiszpanji i Polski, następnie Polsce ofiarowywano tylko niestałe przedstawicielstwo, ostatnie telegramy mówią już otwarcie, że przedstawiciel Francji ma wpłynąć na ministra Skrzyńskiego, aby wycofał kandydaturę Polski, na korzyść Brazylji i Hiszpanji.

Gdyby istotnie intrygi niemieckie w Genewie doprowadziły do tego, to Polsce nie pozostaje nic innego jak wystąpić z Ligi Narodów, która dotychczas każdą sprawę polską traktowała po macoszemu i stworzyć osobny blok polityczny, któryby dał jej większa i skuteczniejszą swobodę działania, dziś skrępowaną międzynarodową masonerja, noszącą szumną nazwę Ligi Narodów.

Francja. — Po bezskutecznych pertraktacjach z rozmaitymi szefami partyj politycznych prezydent Doumergue powierzył utworzenie nowego gabinetu powtórnie p. Aristidesowi Briand'owi, który misję przyjął i utworzył nowy gabinet, w skład którego weszli p. Peret, jako minister skarbu, p. Malvy, jako minister spraw wewnętrznych p. Lamoureau (oświata) i p. Labal (sprawiedliwość i roboty publiczne).

Włochy. — Korespondent gazety »United Press« w Rzymie donosi, że królewna włoska Joanna została zaręczoną z synem marszałka Armanda Diaz'a, i że córka hrabiego Volpiego, włoskiego ministra skarbu zerwała narzeczeństwo z księciem Aldobrandinim, i ofiarowała swą rękę księciu Bergamo, kuzynowi króla Wiktora Emanuela III.

Rosja. — Donoszą z Moskwy że Trocki, były komisarz dla spraw wojskowych powrócił do dziennikarstwa i objął profesorstwo w moskiewskiej szkole dziennikarskiej. Zatrzymał jednak swoje stanowiska w komisji oszczędnościowej i najwyższej radzie.

— W Petersburgu zasądzono 13 rosjan na karę śmierci za szpiegostwo na rzecz Estonji. Wyrok wykonano.

— Włoska »Gazetta del Popolo« donosi, że w Turynie krążą uporczywe pogłoski, że były car Mikołaj II żyje, ukryty w jednym z klasztorów syberyjskich.

TEATR POLSKI W KURYTYBIE

dał w ubiegłą niedzielę dn. 14 bm. w Związku Polskim, tym razem na dochód Szkoły Ludowej im. J. Piłsudskiego, jedno więcej przedstawienie ku ogólnemu zadowoleniu zebranej publiczności.

Panie Ficińska i M. Robakowa wraz z p. Robakiem dyr. teatru i i p. Sobańskim odegrali z prawdziwym talentem bardzo miły i wzruszający dramacik »Stare dzieje«, napisany specjalnie dla Polskiego Teatru w Kurytybie przez znanego już i wielce uzdolnionego autora p. Chorośnickiego, przy współpracy p. M. Robakowej, która w krótkim czasie swego pobytu pośród nas dała się poznać jako wytrawna i sympatyczna artystka dramatyczna.

Do uprzyjemnienia tego wieczorka przyczynili się znacznie: pani Barbara Hesslowa i pp Ficiński, Twardowski i Robak, (dziadek), którzy z świetnym humorem wykonali kilka monologów i innych utworów komicznych, za co ich publiczność nieustannie wynagradzała hucznymi oklaskami i »bisami«.

Całość wypadła doskonale, program jednakże był stanowczo za krótki.

Rodacy nasi dotychczas nie umieli, czy nie chcieli należycie ocenić szlachetnego wysiłku tych kilku artystów i amatorów, czego wymownym dowodem była sala, zaledwie w połowie widzami wypełniona, na ostatniem przedstawieniu, pomimo, że część dochodu przeznaczona była na oświatę polskiej dziatwy, względnie na wybudowanie dla niej odpowiedniego budynku szkolnego. Nie oceniła więc ani polskiego teatru, ani jego szlachetnych, społecznych celów.

Przypuszczamy jednak, że główną przyczyną nieobecności na dotychczasowych przedstawieniach naszej polskiej publiczności, jest obecny czas wielkiego postu i że już w drugie święto Wielkanocne, w którym to dniu odbędzie się następne przedstawienie Teatru Polskiego, przybędą gromadnie do Związku Polskiego, by zobaczyć tam polski teatr, przedstawiony przez doskonałych artystów i spędzić wesoło i z małym wydatkiem kilka godzin.

A więc w drugie święto Wielkanocne wszyscy do Związku na Polski teatr!

DR. CARLOS HELLER

Praktykował w Hamburskich, Wiedeńskich i Paryskich szpitalach.

Praktyka ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.
Klinika dla dzieci.
Leczy sztucznemi promieniami Diatermia
Konsultorjum i rezydencja:
Praça Tiradentes 57. Przyjmuje od 10 do 12 i od 3 do 5. W poniedziałki, środy i piątki wieczorem od 8 do 9

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

— Najpóźniej do dnia 16 bm. ma powrócić do Kurytyby 3-a kompanja 15 o batalionu strzelców, stacjonowanego w Kurytybie, która brała udział w zwalczaniu ostatniej rewolucji i do ostatnich dni przebywa w stanie Matto Grosso — zapomniana widocznie przez władze wojskowe.

Kompanja ta powrót swoj do Kurytyby zawdzięcza wstawieniu się dziennika »Gazeta do Povo« do p. ministra wojny.

— Oficjalny dziennik kurytybski »A Republika« w wydaniu swem z dn. 11 b. m. ogłasza, że najdalej do czerwca br. zostanie rozpoczęta budowa pierwszych 20 kilometrów drogi kolejowej na linji Riosinho—Guarapuava.

— Dnia 11 b. m. o godź. 3 popołudniu został w nieludzki sposób pobity przez strażnika policyjnego No. 111 niejaki p. Spessato, dlatego, że podczas przejazdu automobilem przez ul. 15 de Novembro powiedział temu strażnikowi jakiś niewinny żarcik. Sliczna policja!

— Dr. Caio Machado, dyrektor i naczelny redaktor dziennika »O Dia« został zasądzony przy stanowy Trybunał Sprawiedliwości (Superior Tribunal do Estado) na kilkomiesięczne więzienie za artykuły, ogłaszane przeciw panu prezydentowi stanu drowi Munhoz da Rocha i pp. Affonsowi i Mattosowi Camargo

Wyrok na niekorzyść Dra. Caio Machado rozstrzygnął głos prezydenta Trybunału, któremu, wrazie równości głosów za i przeciw, przysługuje głos rozstrzygający.

— Rodacy nasi p. p. Mieczysław Gosławski i Franciszek (Franico) Trauczyński, po chlubnem ukończeniu kursów odontologicznych na tutejszym uniwersytecie, otrzymali przed kilku dniami dyplomy dentystów-chirurgów.

Nowym dentystom przesyłamy nasze gratulacje i życzenia jak najlepszego powodzenia, — rodakom zaś w ogóle polecamy ich jako zdolnych i już ze swej pracy pochlebnie znanych zawodowców.

Z Parany

— Pontagrosseński dziennik »Diario dos Campos« w numerze z dnia 9 b. m. donosi, że dnia 8 b. m. o godź 4 nad ranem przybyło do Ponta Grossy 80 imigrantów przeważnie niemców i rumunów, którzy, po bezowocnem włóczeniu się po stanach Rio Grande do Sul, Sta Catharina i Paraná za miejscem, gdzieby się mogli osiedlić, przybyli w końcu do Ponta Grossy zgłodniali, wynędzniali, schorowani i obdarci. Nieszczęśliwemi ofiarami niesumiennych agentów emigracyjnych zajął się prefekt miasta Ponta Grossy, a następnie rząd federalny i stanu Paraná Znajduje się między niemi wiele osób chorych z wycieńczenia i przebytych trudów, kilkoro dzieci zmarło w drodze. Umieszczono ich na razie w baraku emigracyjnym i otoczono opieką troskliwą.

Los tych nieszczęśliwych imigrantów powinien być ostrzeżeniem dla władz polskich, kierujących polską emigracją i odpowiedzialnych przed narodem za tę emigrację.

Rząd polski, wszystkie elementy szkodliwe dla państwa, może pozostawić rozmaitym Konwiszerom do wywiezienia ich z Polski, może nawet dać im tytułem odczepnego pewną sumę na koszta podróży, jednakże polskimi wychodźcami, którzy ojczyznę porzucają z żalem i jedynie w nadziei osiągnięcia lepszych środków do życia dla siebie i dla swych rodzin za morzem, środków, których we własnej ojczyźnie nie zdołali sobie wypracować, tymi wychodźcami powinien rząd polski zająć się energicznie i czuwać nad nimi aż do ustalenia się na własnym kawałku ziemi, aby nie wpadli w szpony bezsumiennych wyzyskiwaczy emigracyjnych i nie doznali losu tych nieszczęśliwych, którzy przed kilku dniami, po długiej tułaczce i nie dających się opisać cierpieniach, powrócili do Ponta Grossy głodni i bez środków do życia.

Santa Catharina!

— Joinville, jedno z piękniejszych miast stanu Santa Catharina będzie obchodziło w dniu 20 marca br. 75 letni jubileusz swego istnienia. W tym celu robione są wielkie przygotowania, aby godnie uczczoną była ta pamiętna data. Urządzona będzie także wystawa. Na uroczystość przybyć ma pan minister rolnictwa Dr. Miguel Calmon i przebywający obecnie w Brazylji książe Bragacji i Orleanu Piotr, wnuk ostatniego cesarza brazylijskiego D. Pedra II Uroczystości jubileuszowe trwać będą 8 dni, t. j. do dnia 28 marca b. r.

Matto Grosso

Z Cuyaby, stolicy stanu Matto Grosso donoszą, że gwałtowna trąba powietrzna zniszczyła wielką fabrykę i rafinerję soli »Descalvado«, położoną nad rzeką Paraguajem, na granicy z republiką boliwijską. Fabryka ta była własnością kompanji »Brasil Land« i obecnie była wydzierżawiona panu Ramonowi Gomes'owi.

Brak bliższych szczegółów.

— Wiadomości nadesłane ze stolicy Matto Grosso do dziennika »Folha da Manhã« w São Paulo informują, że w całym stanie panuje wielkie zadowolenie z rządów obecnego prezydenta Dra Mario Correia, który robi wszystko, aby stan ten, zniszczony rewolucjami i rozmaitymi politycznymi zatargami, podnieść i do dobrobytu i porządku doprowadzić

Dr. Mario Correia, przed objęciem rządów stanu Matto Grosso, był lekarzem praktykującym w Rio de Janeiro. Dziś także nie zapomina, że jest lekarzem i w chwilach wolnych od kierowania sprawami stanu, udaje się do miejscowego szpitala i leczy chorych na równi z innymi lekarzami.

Amazonas

— Indjanie, należący do plemienia Juaperis zapalili rozmyślnie lasy, istniejące nad rzeką Rio Branco, przez co zniszczone zostały ogromne obszary lasu a z nimi wielkie plantacje batatów i kasztanów. Szkody wyrządzone pożarem obliczane są na tysiące kontów.

Już tylko 500 alq. ziemi do sadzenia pozostało na kolonji Cel. Queiroz

Spieszcie się z zamawianiem i kupnem
Biuro kolonizacyjne Vermond
GUARAPUAVA — PARANÁ
Ladislau Radecki

Sprzedam szakier 10 alkrowy, 5 alkrów ziemi ornej, dwa alkry rosy, 8 alkry lasu „Matto Virgem" z cedrami, timbo, pindauva i t. d. Szakier jest równy przy drodze głównej z Marechal Mallet do Rio Claro, położony na rogu zakrętu 5 kilometrów od stacji M M Chalupa cedrowa 8 X 8 metrów, stodoła 5 X 14 m i tak inne budynki. Portera ogrodzona drutem; palisady żywe z pinjorów sadzonych, eukaliptusów, tuj. Jest też 1500 krzaków winnych 13 gatunków i 300 drzew pomarańczowych 42 drzew orzechów włoskich, 150 brzeskwiń, 20 śliw japońskich, kaki i 300 drzew Herwa Matte Wszystkie drzewa już rodzą Dwa konie, wóz, pług, brona i wszystkie narzędzia rolnicze i zasiewy.

Zgłosić się do właściciela:
Ignacio Nalewajko w Marechal Mallet — Kolonia N. 3. — Estado do Parana.

»Potrzebuje się 3 DOBRYCH OZELADNIKÓW DO KRAWIECTWA p. Bernarda Gapskiego Ouro Verde—Santa Catharina. Płaci się dobrze«.

Kurs pieniędzy

Złoty polski	18
Funt angielski	285
Dolar St. Zjednoczonych	7$
Frank szwajcarski	14
Frankfrancuski	
Lira	

W Warszawie i Krakowie płacono 12 lutego za dolara 7 złotych 50 gr.

Zapisujcie się na członków udziałowców
polskiej firmy
Sociedade Importadora Limitada
CURITYBA, AVENIDA LUIZ XAVIER 28

Każdy może być członkiem. Jeden udział wynosi 5 tysięcy milrejów i może być wpłacany ratami co miesiąc. Firma ma duże widoki powodzenia, więc ryzyko wykluczone. KUPCY! Twórzcie w ten sposób SWOJĄ WŁASNĄ HURTOWNIĘ Żądajcie bliższych informacyj wprost od firmy.

Zaopatrujcie się już zawczasu w nasze doskonałe POLSKIE PŁUGI.
Żądajcie próbnych wysyłek »BERNEGUGO«—najlepszego środka przeciwko bernom. Wysyłamy pocztą puszki pół litr. za dostarczeniem nam z góry 3 mlr. znaczkami pocztowemi

Setna rocznica śmierci księdza Stanisława Staszyca.

W dniu 20 stycznia 1926 roku upłynęło 100 lat od zgonu męża wielkiej zasługi społecznej i narodowej ks. Stanisława Staszyca. Staszyc poświęcił niezwykle pracowity swój żywot wyłącznie dla dobra narodu i pozostawił po sobie wielki testament: w dorobku naukowym, w zakładach pełnych troski o dobro potomności i w nakazach dla rodaków. Kładł podwaliny pod ustrój państwa na zasadach nowożytnych, podnosił naukę i oświatę, rozwijał rolnictwo, górnictwo, przemysł, oraz rzemiosła. Z plonów pracy Staszyca korzystają dziś wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego Najgodniejszem uczczeniem tego wielkiego męża będzie, ażeby w wiekową rocznicę śmierci Staszyca każdy Polak rozważył, czy spełnia obowiązki na nim ciążące wobec Ojczyzny i czy sprawy ogólne choć w części leżą mu tak na sercu, jak mu był tego przykładem Staszyc. Dał on z siebie narodowi stokroć więcej niż za życia otrzymał.

Oby na progu drugiego stulecia od chwili, gdy przestało bić szlachetne serce tego wielkiego obywatela, duch Staszyca przeniknął uczucia i umysły nasze i zespolił je do zgodnej i wydatnej pracy, przedewszystkiem na polu oświaty, której ks. Stanis aw Staszyc znaczną część swego pracowitego żywota poświęcił.

Zawiadomienie.

Zarząd Towarzystwa Sportowo-Gimnastycznego „Junak“ w Kurytybie zawiadamia niżej wymienionych obywateli, że otrzymał ze Związku Strzeleckiego w Warszawie, odznaki strzeleckie, przesłane jako dowód pamięci, oceniając działalność „Junaka“ w Paranie, na podstawie raportów Ob.-Ob. Lepeckiego i Fularskiego. 11-cie odznak Związek Strzelecki przeznaczył dla następujących ob.: Władysława Szlachty, Stanisława Głuszczyńskiego, Wacława Rodaka, Zenona Kubiaka, Longina Malinowskiego, Bolesława Węclewskiego, Jana Rodackiego, Józefa Bieszczada, Jana Raina, Adama Kempki i Józefa Korzekwy.

Pozostałe 8 odznak, Zarząd Tow Junak, na posiedzeniu w dn. 2 marca b. r., przeznaczył dla ob.: Gliszczyńskiego Stanisława, Kowalskiego Adama, Grzybowskiego Władysława, Remusa Henryka, Grudnia Józefa, Starzyńskiego Eugenjusza, Jaworskiego Edwarda i Troczyńskiego Hieronima.

Uprasza się wszystkich tych obywateli o podanie adresów do zarz du „Junaka“ w Kurytybie, przy placu Tiradentes N. 9, celem przesyłki otrzymanych odznak. Zarząd

T-WO SPORTOWO-GIMNASTYCZNE „JUNAK“.

Na zebraniu rocznem, w dniu 2 lutego, został wybrany nowy zarząd na rok 1926, w skład którego weszli następujący członkowie: Prezes: Kabza Wincenty, wiceprezes: Klimkiewicz Antoni, I sekretarz: Jaworski Edward, II sekretarz: Sobociński Jan, skarbnik: Kowalski Adam, gospodarz: Starzyński Eugenjusz, instruktor: Kabza Wincenty, członkowie zarządu: Grudzień Józef i Ostrcilik Karol.

Było odczytane sprawozdanie za rok 1925, które przedstawia się następująco w skróceniu: Towarzystwo liczy 55 członków. W ciągu roku urządziło: 2 przedstawienia amatorskie, 4 popisy gimnastyczne, 2 występy gimn. podczas uroczystości, 1 wycieczkę do Aff. Penna, 9 zabaw tanecznych, 6 wieczorków „Junackich“. Było 85 dni ćwiczebnych, na które uczęszczało ogółem 70 osób: w tem 23 członków i 47 młodzieży. Brała też udział w gimnastyce dziatwa ze szkoły średniej im. Henryka Sienkiewicza. Zarząd.

Korespondencje.

Centro Republicano Polono-Brasileiro w Porto Alegre.

Dnia 10 i 11 stycznia b.r. odbył się pierwszy Zjazd C. R. P. B., w lo alu Twa. „Białego Orła“ przy ulicy S. Pedro N. 71.

Pierwszy dzień obrad.

Porządek dzienny: 1) Otwarcie Zjazdu, 2) Wybranie prezydjum na Zjazd, 3) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności C. R. P. B. 4) Wolne głosy.

1) Prezes Centrum p. Franciszek Beras, otworzył Zjazd uroczyście, witając w imieniu tej organizacji delegatów z kolonji Ijuhy i S. Feliciano, członków Centra i licznych gości. P. Jan Specjalski, delegat kolonji Ijuhy, przedstawił 3 pełnomocnictwa a mianowicie: Twa. „Św. Anny“, Twa. „Tadeusza Kościuszki“ i Twa. Jana III Sobieskiego. Ks. Konstanty Zajkowski, doniósł, że jest delegatem całej kolonji S. Feliciano. 2) Przez aklamację obrano p.p. Jana Specjalskiego i Ks. Zajkowskiego na przewodniczących Zjazdu a ci powołali ob. Stanisława Mazurkiewicza na sekretarza. 3) Obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności C.R.P.B. przyjęto jednogłośnie. 4) Przemawiali kolejno pp. Franciszek Beras, Jan Rain, Sylwester Żórawski i Ks. Zajkowski, zachęcając obecnych do organizowania w szeregach C. R. P. B. i szerzenia propagandy w tym celu. Mówcy wyjaśnili potrzebę istnienia i rozwoju tej organizacji politycznej, przedstawiając szerokie korzyści, jakie kolonja polska odnieść może.

Po wyczerpaniu się porządku dziennego, przewodniczący ob. Jan Specjalski prosi obecnych, aby wyrazili swe uznanie dotychczasowemu zarządowi za jego czynność, przez powstanie, co uczyniono:

Następnie przewodniczący J. S. zaznaczył godzinę 9-tą na następny dzień obrad, dając za ukończone obrady dnia pierwszego.

Ponieważ na dzień 10 stycznia przypada rocznica założenia C. R P. C. zaproszono obecnych na małą ucztę, na której spędzono przyjemnie i wesoło kilka godzin.

Drugi dzień obrad, dn. 11 stycznia Przed rozpoczęciem obrad roztrząsano szeroko sprawę obchodu 50 lecia emigracji polskiej do Rio Gr. do Sul. Dyskutowano wiele na ten temat, wreszcie postanowiono, że C. R. P. B. zbierze odpowiednie dane i wyda odezwy w tym celu. Następnie zdjęto fotografję ze wszystkich obecnych.

Przystąpiwszy do obrad, sekretarz odczytał porządek dzienny, któren brzmi: 1) Przejrzenie projektu ustawy i ewentualne zreformowanie tejże, 2) Kwestja organizacji Kół i Filji. 3) Kwestja założenia własnego organu. 4) Sprawy oświatowe i kulturalne. 5) Wybór nowego zarządu na rok 1923 i siedziba tegoż. 6) Wolne wnioski. 7) Zamknięcie Zjazdu.

1) Ob. Jan Rain, referował ustawę, którą uznano za dobrą i polecono wydrukować. Podatek miesięczny członków C. R. P. B. uchwalono w wysokości 1$000, grupy i koła będą wpłacać 20 proc. od podatku miesięcznego, któren uchwałą zapadł.

2) Do organizowania Kół, zarząd główny mianuje ludzi godnych zaufania a gdy będzie możliwem wyśle organizatora objazdowego. 3) Debatowano wiele nad założeniem własnego organu, lecz z braku funduszów pozostawiono tą sprawę do drugiego zjazdu. 4) Uchwalono założyć uniwersytet wędrowny. Sprowadzać dobre pisma z kraju i takowe rozsyłać grupom. 5) Siedzibą zarządu głównego będzie miasto Porto Alegre.

Wybrano zarząd główny w skład którego weszli: Franciszek Beras — prezes, Mikołaj Stelczyk—sekretarz, Zenon Paprocki – sekretarz działu polskiego, Stanisław Mazurkiewicz —skarbnik, Jan Kicman, Adolf Szmidt, Edward Sikorski — radni, Jan Młynarki – bibljotekarz, Jan Kotliński—poborca, Jan Rain, ks. Konstanty Zajkowski i Wincenty Fdyk komisja wykonawcza. 6) Przyszły Zjazd odbędzie się w Porto Alegre, w połowie stycznia 1927 roku. Ob. Jan Rain, jeszcze raz zaprasza szczerze wszystkich Polaków, aby kwalifikowali się i wstępywali do C. R. P. B. 7) Przewodniczący ob. Jan Specjalski podziękował wszystkim zachętną i owocną współpracę, zachęcając do dalszej pracy.

Okrzykami na cześć C. R. P. B. Prezydenta A. A. Borges de Medeiros, szefa partji, kolonji polskiej w R. Gr. do Sul, Stanu R. G. do Sul, Polski i Brazylji, zakończono pierwszy Zjazd Centro Republicano Polono Brasileiro.

Sekretarz Zjazdu
Stanisław Mazurkiewicz

S. Feliciano (S. Braz Barra do Arrozo Tigre) dn. 18 12—1925 r.

Szanowna Redakcjo „Gazety Polskiej“

Sz. R. raczy umieścić na łamach swego pisma, poniżej podanego opisu z przebiegu inauguracji gmachu Twa. Im. „Księcia Józefa Poniatowskiego“ jako też—i – krótkie sprawozdanie o rozwoju tegoż Twa. od jego zawiązania aż do dzisiejszych czasów.

Jak słychać, wszędzie po kolonjach polskich powstają gmachy szkolne, aby dać tej młodzieży co najpotrzebniejsze to jest wykształcenie pod każdym względem, czy to pod względem kulturalnym, czy to pod względem patrjotycznym, czy też pod względem religijnym i tradycyjnym swoich przodków. Nie tylko dla młodzieży budujemy tę świątynię wiedzy i oświaty, ale i dla nas starszych, także jest potrzebnem, abyśmy stawali się więcej poważniejszemi, coraz więcej rozumieli obowiązki obywateli, tak względem naszej macierzy jak i względem naszej przybranej drugiej Ojczyźny, abyśmy stawali się naprawdę wzorowym narodem, nie potrzebującym brać przykładu od innych, lecz przeciwnie—aby z nas brano wzór.

U nas w S. Feliciano dosyć szkoły się rozwijają, a to dzięki Ks Proboszczowi K. Zajkowskiemu, jego intenzywnej pracy nad szkołami. Kilka szkół już dawniej pobudowano, jedne jeszcze się budują, inne znowuż mają się budować.

Do nowo powstałych szkół należy nasze Two. im. „Księcia Józefa Poniatowskiego“, której inauguracja odbyła się 18 – 9 z. r.

Przygotowania do poświęcenia Twa. szkolnego uszykowaliśmy na dzień 30 sierpnia – lecz z powodu złej pogody, nie odbyło się. Jednakowoż dużo ludzi zeszło się, gdyż każdy z członków wyglądał tego dnia, kiedy to będzie mógł się poweselić i uczcić ten dzień na który tak długo oczekiwał, a do tego wiele pracy i mozołu poniósł dla powstania tak wspaniałego dzieła, jakim jest gmach szkolny. W przeddzień wyświęcenia zniesiono wiele fantów, to też zarząd urządził zabawę, aby skorzystać z fantów, których członkowie dużo naznosili i uchwalono również, aby poświęcenie odbyło się dnia 13 września.

Chociaż to już tylko dwa miesiące roku szkolnego, postanowio-

Kto chce długo i wesoło żyć
Musi tylko piwo z Atlantyki pić

Rozmaitości.

— SFAŁSZOWANY NIEBOSZCZYK. Przed trzema laty wyjechał z Warszawy do Ameryki Józef Szeromski piekarz, gdzie zaasekurował się na 50.000 dolarów w nowojorskiem T wie »The Prudent'al Insurance Company of America«.

W kilka tygodni po tem zaasekurowaniu się, zgłosiła się do Towarzystwa w szatach żałobnych w towarzystwie jakiegoś mężczyzny kobieta i oświadczywszy, iż jest wdową po raptownie zmarłym Szeromskim i przedstawiając dowody jego śmierci prosiła o wydanie jej zaasekurowanej sumy.

Pięćdziesiąt tysięcy dolarów nie jest bagatelką nawet i dla bogatych yankesów. Zaczęto badać bliżej historję śmierci Szeromskiego. Urzędników T.wa uderzyło, że przybyły z wdową przyjaciel nieboszczyka jest bardzo podobny do niego. Nieznajomy jednak potrafił się wylegitymować. Na wszelki wypadek polecono wdowie zgłosić się jeszcze raz po pewnym czasie.

Ajenci towarzystwa asekuracyjnego zaczęli dochodzenia i stwierdzili, że owym towarzyszem wdowy był sam nieboszczyk. Gdy w nowym terminie, 11 sierpnia 1925 zgłosiła się ponownie żona Szeromskiego, w towarzystwie innego mężczyzny, zaczęto ją pytać o tamtego. Odpowiedziała, że wyjechał on do Polski. Odroczono więc znowu wypłatę premji pod pozorem, że trzeba jeszcze przeprowadzić pewne formalności.

Szeromska oświadczyła, że ona również wraca do Polski i prosiła o przesłanie jej odszkodowania do konsula w Warszawie, od którego też w tych dniach otrzymała wezwanie do stawienia się po odbiór pieniędzy. Szeromska przybyła w towarzystwie »nieboszczyka«. Na to oczywiście czekano, lecz sprytny nieboszczyk zdołał w porę zbiec razem z »wdową«.

Konsul amerykański zwrócił się więc do władz polskich o odszukanie fałszywej wdowy Małgorzaty Szeromskiej i fałszywego nieboszczyka jej męża.

— KSIĄŻĘ FILANTROP. W Rzymie zmarł niedawno książę Bonicelli, znany w całej stolicy dziwak i oryginał.

Książę urządzał codzień na Corso spacery w powozie, zaprzężonym szóstką koni. Za powozem ciągnęli chmarami chłopcy uliczni, obrzucając księcia wyzwiskami i dowcipami niezawsze wytwornymi. Książę, który władał gwarą przedmiejską niczem lazzarone, odcinał się z koła głośno i równie wytwornie. Słynne były w Rzymie ciągłe awantury i zatargi księcia z dorożkarzami, których był istnym postrachem. Pewnego razu ks. Bonicelli miał sprawę sądową o wymierzenie policzka »koledze po fachu«.

Sędzia skazał księcia na zapłacenie posz odowanemu 50 lirów Nic nie mówiąc, książe wyciąga nowy banknot 100-lirowy z kieszeni i kładzie go na biurku przed sędzią.

— Nie mam reszty! — mówi sędzia.

— Fa niente (nieszkodzi!)—odpiera flegmatycznie książę, podchodzi do obecnego w sali poszkodowanego i z zimną krwią wymierza mu drugi policzek.

— Rachunek się zgadza!—rzecze majestatycznie książe i wychodzi spokojnie z sali sądowej.

— POSKŁADANY GENERAŁ. Gen. Nicolis, który w czasie wojny domowej w Ameryce stracił nogę, ramię i jedno oko, nie stracił jednak humoru i przez całe życie pozostał dowcipnisiem. Kiedy pewnego razu zakwaterował się w hotelu w Mobile, posłano mu wieczorem pewnego młodego murzynka, by mu pomagał przy rozbieraniu się. Kiedy generał zrzucił surdut rozkazał bojowi:

— Tak, Samie zdejmij mi teraz nogę! — Sam rozdziawił oczy i usta ze zdumienia i ze strachu.

— Co, nie wiesz, jak się zdejmuje nogę? Ot, tak! — i z temi słowy odpiął sobie protezę i odłożył ją na stojące obok krzesło.

— Tak, a teraz zdejmij mi ramię!...

— Ach, Massa, Massa, w całem mojem życiu nie zdejmowałym jeszcze nikomu ramienia!

— Głuptasku, nic łatwiejszego! — I tu odkręcił drewniane ramię i położył je obok nogi. Położył się do łóżka i murzynek już chciał coprędzej uciec od niesamowitego gościa, gdy ten zatrzymał go słowy!

— Zaczekaj jeszcze troszeczkę, Samie. Zdaje mi się, że wyjmę sobie jeszcze oko i głowę. Kiedy Sam zobaczył, że gość istotnie wyjął oko i położył je na stoliku, nie czekał już odkręcenia głowy, lecz uciekł z pokoju. Nicoliego z krzykiem:

— Zamieszkał u nas prawdziwy djabeł. Ten pan z pokoju nr. 6 rozrywa samego siebie w kawały!...

— TYSIĄC DOLARÓW ZA KROPLĘ WODY. Mieszkający w San Francisco stary marynarz Fryderyk Clough stał się w tych dniach posiadaczem renty dożywotnej w sumie tysiąca dolarów rocznie, wskutek zdarzenia z przed pół wieku.

Clough służył wówczas na okręcie »Hornet«, płynącym dokoło przylądka Horn z Nowego Jorku do San Francisco. Na oceanie Spokojnym już w pobliżu równika, na okręcie wybuchnął tak gwałtowny pożar, że 15 ludzi załogi, oraz znajdują-

cy się na pokładzie »Horneta« młody student teologji, Henry Terguson, musieli okręt opuścić.

Zabrano wprawdzie na łódź ratunkową dość zapasów żywności i wody do picia, trzeba jednak nieszczęścia że łódź unosiła się przez 43 dni na falach oceanu, niespotkawszy żadnego okrętu. Zabrakło więc w końcu żywności i wody. Czterech członków załogi zmarło z wycieńczenia. Ciała ich rzucono do morza, na pastwę rekinom, stale towarzyczącym nieszczęśliwej łodzi.

Opiekę nad resztkami wody powierzono Chloughowi, jako najsilniejszemu. Uzbrojony w młot, marynarz rozdzielał skrupulatnie kwaterki wody szalejącym z pragnienia towarzyszom.

Wreszcie 43-go dnia okropnej włóczęgi po oceanie, podzielił się ostatnią, przypadającą na siebie kwaterką z Tergusonem, który osłabł najbardziej i był już umierający.

Następnego dnia wreszcie ujrzano z łodzi okręt na widnokręgu. Resztkami sił powleczono się ku niemu. Skończyły się męczarnię rozbitków. Terguson jednak nie zapomniał o przysłudze oddanej mu przez marynarza, a umierając niedawno, jako człowiek zamożny, zapisał w testamencie Cloughowi tysiąc dolarów renty dożywotnej.

— WESOŁY PROROK. W ele-

no szkołę otworzyć – jako też i o tworzono, aby dziatwa, trochę się przyuczyła, by na przyszły rok już nauczyciel mógł swobodniej pracować.

Nosiliśmy się z zamiarem rozpocząć naukę na początku roku, lecz nie podołaliśmy wykończyć domu z powodu rewolucji, która nam u ułniała w przysyłkowaniu materjału do wykończenia domu.

Wreszcie nadszedł dzień 13 września, tak wyglądany przez członków, jak i przez młodzież. Już z samego rana zaczęli się gromadzić członkowie z rodzinami i sąsiedzi z okolicy, jedni pieszo drudzy wozami, inni zaś konno. Wysłane dwa wozy po muzykę dęta także już przybyły. O 9 przybył ks. Proboszcz K. Zajkowski i zaczęły się zaraz przygotowania do mszy św. Przed mszą św. dokonał ks. proboszcz aktu poświęcenia gmachu Twa. a o 10 zaczęła się msza św. przy dźwiękach muzyki dętej i śpiewu dziatwy 4-ej klasy szkoły powszechnej, która przybyła specjalnie dla wzięcia udziału w uroczystości, tak podczas mszy św. jako też i przy dalszej uroczystości. Kiedy ks. zaczął mszę św. i muzyka zagrała wzruszały się serca i w skupieniu myśli, każdy stał się prawie nieruchomym, gdyż możemy powiedzieć iż pierwsza uroczystość tak wspaniała odbyła się w naszem Twie. Podczas mszy św. ks. wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po krótkiej przerwie po mszy św. zaczęły się mowy i deklamacje 4-tej klasy wyżej wspomnianej, jako też i paru naszych dzieci, przeplatane muzyką i śpiewem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Maszyny do zszywania słomianek (palhoes)
wszelkich cenach i różnych typach z wszystkimi częściami składowemi dla urządzenia kompletnych warsztatów
poleca
KOEHLER ASSEBURG & FILHOS
Guajuyira — Parana
(Korespondencja w jezyku portugalskim i niemieckim)

Bolesław Kazimierz Andres

Kupiec w Balizie Estado do Rio Grande do Sul
Sprzedaje wszelkie towary i skupuje produkta rolne na bardzo dobrych warunkach, płaci cenę produktów tak wysoką i sprzedaje towary po tak niskiej cenie, że żaden z konkurentów tego uczynić nie może.
Obecnie oczekuje nowych towarów po bardzo niskiej cenie.

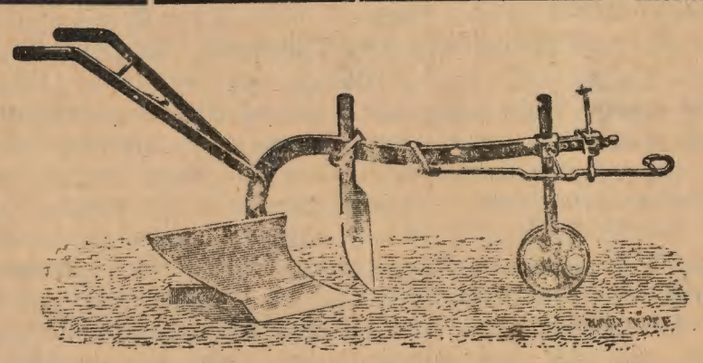

Pługi, lemiesze, kroje talerzowe, Maszyny rolnicze.

WIELKI WYBÓR!
CASA MELICHAR
KURYTYBA – Praça Senador Correia N. 7
Jedyny dom handlowy w Paranie zajmujący się wyłącznie maszynami rolniczemi.

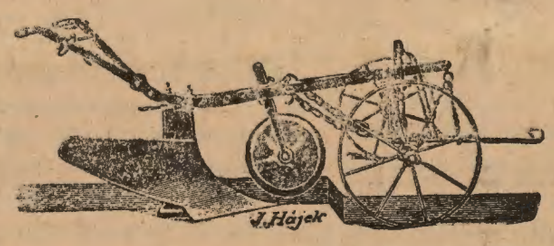

Prasa Zawodowa

»Odzież« – ilustr. pismo zawodowe poświęcone krawiectwu, wychodzące w Królewskiej Hucie na Śląsku w Polsce kosztuje rocznie 3 dolary a nie 3$000 jak to podano mylnie w przedostatnim numerze

Nauczycielka.
29 lat, posiadająca doskonale języki: polski, francuski, rosyjski, niemiecki, rumuński, oraz muzykę, przyjmie odpowiednią posadę w Ameryce Zgłoszenia: Poland – Polska. Grudziądz, ulica Kościuszki, 7, Kamilla Wertel

KUCHARKA
z dobremi świadectwami potrzebna jest dla małej rodziny w Kurytybie. Wiadomość przy Praça Zacharias N. 23 w Kurytybie.

Nauczycielka
przystojna brunetka 2[illegible] poślubi starszego zamożnego [illegible]a. Jest wysoce wykształcona, muzykalna, posiada doskonale języki: polski, francuski, rossyjski, niemiecki, rumuński oraz wszelkie duchowe zalety. Zgłoszenia Poland – Polska. Grudziądz, ulica Kościuszki, 7, Kamilla Wertel.

POSZUKIWANIE
Franciszka Gontarz poszukuje swego męża, który przed trzema laty wyjechał na zarobek i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Podobno ma się znajdować w Itarare. Ktoby znał jego adr s niech zawiadomi Redakcję „Gazety Polskiej" lub Franciszkę Gontarz, Therezina, Parana.

Kolki przy wydzielaniu moczu także podczas brzemienności choćby były najgwałtowniejsze ustępują w ciągu 2 godzin przy użyciu:

FLUXO–SEDATINA

Jest bardzo skutecznym uspokajającym środkiem w chorobach kobiecych a szczególnie działa szybko przy zapaleniu macicy i jajnoszą.
Fluxo Sedatina działa szybko i skutecznie we wszystkich wypadkach wstrzymania, nadmiaru lub braku perjodu (menstruacji) przy menstruacjach bolesnych, krwotokach, katarze macicy białych upławach i niedomaganiach w czasie przekwitu przy porodach jest niezmiernie pomocnym, gdyż ułatwia, łagodzi i zmniejsza bóle porodowe i zapobiega krwotokom
Fluxo Sedatina bywa używana z wielkim skutkiem w szpitalach położniczych i domach zdrowia Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N z I. P. pod N. 67 z 28 6–1915.

VIGOGENIO

jedyny środek zapobiegający suchotom i najskuteczniej wzmacniający w każdym życia wieku.

Zwalcza anemię, utratę pamięci, znużenie życiowe, jest zawsze zalecany rekonwalescentom dla szybszego odzyskania sił i utraconej tuszy.
Przy użyciu **Vigogenio** po 20 dniach spostrzega się: 1) Ogólne wzmocnienie sił przez powrót apetytu. 2) Zupełne ustąpienie bólu głowy, bezsenności i zdenerwowania 3) Zupełne uleczenie ucisku nerwowego, schudnięcia i osłabienia obojga płci 4) Powiększenie wagi od 1 3 kg 5) Zupełne wzmocnienie organizmu zagrożonego suchotami (tuberkułami). 6] Wytrwałość przy pracy fizycznej i powiększenie ciałek krwiodajnych Dozwolone przez Urząd Zdrowia D N. z S. Paulo pod N 197 z 15 marca 1912

POSZUKIWANIA
Na skutek rekwizycji Sądu powiatowego w Trembowli Konsulat R. P. w Kurytybie wzywa niniejszym Marję Rachowicz zamieszkałą w Kurytybie i Annę Knippel zamieszkałą w S. Jose dos Pinhaes, by w sprawie spadkowej po zmarłym Franciszku Orlita w tutejszym Urzędzie najpóźniej do 15 się zgłosiły. Kons. R. P. Miszke

Stefan Maniewski, zamieszkały w Łodzi, ulica Sporna 11 m. 12 poszukuje swej Siostry Józefy z Maniewskich Orłowskiej, która ostatnio zamieszkiwała w Kurytybie.
Poszukiwana zechce skomunikować się z poszukującym ewentualnie z Konsulatem R. P. w Kurytybie.
Konsulat Rzeczyp. Polskiej

Która polska Parafja, a względnie ks. Proboszcz, potrzebuje
organistę
niech się zwróci do mnie, Jana Krychowa, na niżej podany adres Zawód swój znam z Polski. Do Brazylji przyjechałem razem z innymi emigrantami. Przez 2 lata pracowałem na fazendzie kawy w S. Paulo. Tam straciłem część zdrowia i oszukany przez fazenderów przyjechałem do Parany i dodziś, nie mając środków, pozostaję z rodziną w biedzie, bez odpowiedniego zajęcia.
Parafja, lub ks Proboszcz, przyjęciem mnie spełniłby obowiązek chrześcijański. Posiadam rodzinę i mógłbym wziąć szakier na wypłat w pobliżu kościoła
Ponta Grossa, Rua do Rosario No 64

Poszukiwanie
Anastazy Mazowiecki zamieszkały przy ulicy Wieluńskiej N 28 w Częstochowie poszukuje Marcina i Marjanny Kozakiewiczów, ktorzy w roku 1907 mieszkali przy ul. Graciosa N. 6 w Kurytybie. Poszukiwani, lub osoba, która zna ich adres zechce się skomunikować z redakcją „Gazety Polskiej".

Polska Szkoła Handlowa
w gmachu Kolegjum „Bom Jezus"
O.O. Franciszkanow w Kurytybie
Podaję do wiadomości Sz. Rodaków, że otwarłem dla młodzieży pragnącej nauki – Kurs Handlowy – praktyczny łatwy, uzupełniający; ze szczególnem uwzględnieniem ortografji języka portugalskiego i korespondencji handlowej. Rachunki i buchalterja według własnego systemu opartego na 20 letniej praktyce, bez podręczników. Lekcje specjalne dla panien od godziny 3 do 5, dla panów od 7 do 9 w nocy. Po ukończeniu całkowitego kursu słuchacze otrzymują dyplomy, ważne na całą Brazylję
Prof Eliasz Metanowski
Przyjmuję zgłoszenia i udzielam informacje w godzinie 3 i 7 wieczór w Kolegium „Bom Jezus" Praça da Republica Curityba.

Koloniści z okolicy Kurytyby
Przyjeżdżając do miasta odwiedźcie
Jana Kubisa
przy placu Coronel Enéas N 4
(Dawniej Praça da Ordem)
znajdziecie składzic wszelkie towary kolonjalne i tytuniowe oraz napoje.
Można też dostać śniadanie, ciepłą kawę i smaczne przekąski.
Swój do swego!

IDA HAAS
Egzaminowana akuszerka
Kurytyba
Rua Ratcliff N. 44

gańskim hotelu paryskim przy Avenue de Rappe odbywają się od pewnego czasu ciekawe zebrania. Schodzi się tam około stu mężczyzn i pań, żywo rozprawiających na temat, czy prorok z Adjar jest, czy nie jest Mesjaszem Krzyżują się argumenty za i przeciw, a około północy wszyscy rozchodzą się nie nabrawszy pewności w żadnym kierunku.

Chodzi tu o Hindusa Krisznamutri uznanego za mesjasza przez gminę teozofów. Młody Hindus zawdzięcza takie wywyższenie Angielce Annie Besant, znanej przywódczyni teozofów. Nie wszyscy jednak zwolennicy teozofów podzielają zapał i wiarę Angielki w Hindusa. Londyńscy teozofowie oświadczyli się stanowczo przeciwko Krisznamutri.

Obok Londynu jest w Paryżu największe zborowisko teozofów. Umieją oni nader zręcznie propagować swoją naukę, przy Avenue Rapp zaś odbywają się nietylko zebrania, odczyty i rozmyślania teozoficzne, ale istnieje specjalny teatr, w którym pierwszorzędne siły odgrywają misteryjne sztuki Ale i wielu z teozofów paryskich zapatruje się nader sceptycznie na rzekome posłannictwo Krisznamutri tembardziej, że wielu z nich zna go od małego chłopca, który nic nadzwyczajnego nie zdradzał. Młody Hindus był studentem paryskiego uniwersyt. i bywał od dawna na zebraniach, teozoficznych. Wówczas zwróciła na niego uwagę Anni Besant. Angielka od dawna przepowiadała swoim zwolennikom przyjście Mesjasza, musiała więc dla utrzymania swej powagi spełnić obietnicę. Wybór jej padł na Krisznamutri. Wzięła młodzieńca w opiekę, aby go do wielkiej roli godnie przygotować.

Życie, jakie odtąd pędził Hindus nie było zbyt do pozazdroszczenia godnem. Urocza Angielka śledziła wszystkie jego kroki, pilnując, aby dobrze przygotowywał się do swego posłannictwa. Protestowała jednak temu młodość, chęć użycia i zabawy. Krisznamutri, musiał zmylić czujność swej opiekunki i wraz ze swymi przyjaciółmi odwiedzał nocne lokale i dancingi na Montmartre. Jest ładnym chłopcem i dobrym danserem, więc ma wielkie powodzenie. Mimo, że Paryż jest wielkim miastem, wieść o nocnych hulankach messjasza szybko się rozeszła, podcinając jego sławę i powagę Angielki. Do licznych zdetronizowanych władców przybędzie więc wkrótce zdetronizowany messjasz.

— KRÓLIK WARTOŚCI 250 FUNTÓW SZTERLINGÓW Na wystawie królików w Crystal Palace w Londynie są dwa okazy królików, »Maroka«, sztuczną hodowlą upodobnionych sobolom. Na świecie jest dotychczas tylko 20 żyjących przedstawicieli tej nowej rasy a para wystawiona w Londynie przedstawia razem wartość 500 funtów ponad 10,000 marek. Ceny rynkowe za skórki królików są bodźcem do umiejętnej hodowli tego, niegdyś zupełnie wzgardzonego zwierzęcia Płaszcz z futerza królika Chinchilla, do którego fabrykacji potrzeba około 40 skórek, kosztuje w dobrym gatunku około 100 funtów (2000 marek).

Na tej samej wystawie ogólne zainteresowanie budziły myszy koloru srebrnego, cynamonowego, czerwonego, myszy czarne, niebieskie i »najmodniejsze«, koloru champagne.

— ROCZNICA I KINEMATOGRAFU... W PARYŻU Zarząd miejski m. Paryża postanowił wzmurować tablicę na domu Nr. 14 przy bulwarze des Capecines w celu upamiętnienia daty i miejsca, gdzie powstał pierwszy teatr kinematograficzny w Paryżu Teatr ten, założony z inicjatywy braci Lumiere otworzył po raz pierwszy swe podwoje dla paryżan w r 1895 dn. 28 grudnia

Dziś Paryż liczy około 400 sal kinematograficznych, a śród nich prawdziwe pałace jak Pathe Palace, Gaumont, Marigny etc., które mieszczą po parę tysięcy osób.

Wesoły kącik.

MĄŻ I ŻONA.

— Co robisz, kochany mężu?

— Mądra żona nigdy nie pyta, co jej mąż robi.

— A mądry mąż może się pytać, co jego żona robi?

— O, moja droga, mądry mąż nigdy nie ma żony.

— —

Profesor zaczął tonąć, ale na szczęście wyciągnięto go z wody. Pierwsze słowa, które wypowiedział po wyciągnięciu z wody były:

— Wszystko przez to roztrzepaniel Przecież ja świetnie pływam, tylko o tem w roztargnieniu zapomniałem.

— —

— Moja Kasiu, to krzesło straszne zakurzone.

— To dziwne proszę pani. Od trzech tygodni nikt przecież na nim nie siedział.

— —

— Kto jest najstarszym człowiekiem w tej wsi?

— Teraz to żadnego nie ma. Jeden był taki ale umarł miesiąc temu

Kołdry sztepowane
dostarcza i naprawia dobrze gustownie i tanio
Augusto Heeren - Kurytyba
Rua Marechal Flor. Peixoto 57

Wdowa po kowalu, la 42 posiadająca ruchliwą kuźnię z przynależnym domem **poślubi kowala** w wieku poniżej lat 50.
Zgłoszenia nadesłać pod nr. Z. Z. 50 do redakcji „Gazety Polskiej" w Kurytybie.

Do sprzedania
70 alqueirów ziemi
w pobliżu Campo Largo e Piedade
Bliższe wiadomości u Księdza proboszcza w
Campo Largo – Parana

Baczność!
Zawiadamiam panów kupców miejscowych i na prowincji, iż otworzyłem w Kurytybie, na Aquidabam, naprzeciw polskiego kościoła fabrykę obuwia i skład skór rozmaitych Własna garbarnia daje możność dostarczania powyższego w doborowym gatunku, po cenach bardzo przystępnych. Równocześnie z tym jest połączony warsztat rymarski, gdzie zawsze będą na składzie półszorki, kabresty i rozmaite części uprzęży i siodeł. Licząc na liczne poparcie, gotów jestem do usług.
Alberto Michal Curityba-Rua Aquidabam N. 68
Dla listów pozamiejscowych: **Caixa postal 216**

Włosie końskie
dla fabrykacji szczotek i pendzli sprzedaje
Augusto Heeren Kurytyba
Rua Marechal Flor. Peixoto 57
Każdy kupujący sam sobie może wyszukać odpowiednie włosie.

Trzy

punkty na których powinno się opierać aby być zawsze zabezpieczonym

CAFIASPIRINA
Nome registrado

Że CAFIASPIRINA jest tylko jedna, uznana przez wszystkich przez swoją skuteczność przeciw wszelkim bólom głowy, następstwom nadmiaru użycia alkoholu i nocy bezsennych i przepracowaniu umysłowemu CAFIASPIRINA łagodzi boleści, wzmacnia siły i nie atakuje serca.

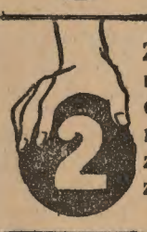

Że, aby się zabezpieczyć przed nabyciem naśladownictw, pudełeczko zawierające tubkę nosi Żółtą Markę Gwarancyjną z krzyżem Bayera, będącym znakiem prawdziwości

BAYER

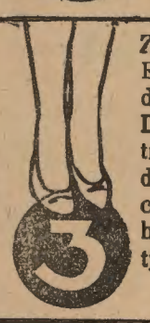

Że pastylki FIASPIRINY nigdy nie sprzedają się pojedyńczo. Dla tego, gdy się potrzebuje tylko jednej dozy należy żądać czystej, wygodnej i hygjenicznej „Koperty z Cafiaspiriną"

Zawsze gdy wam ofiarowywać będą jaką mieszaninę cafeiny lub pastylki pojedyńcze, nie bierzcie ich i żądajcie Cafiaspiriny jedynego produktu godnego zaufania.

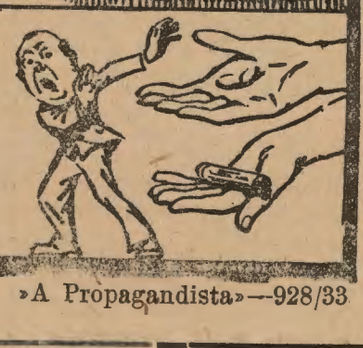

Cafi 96 »A Propagandista«—928/33

Warsztat mechaniczny i fabryka wyrobow drucianych

ADOLPHO NESTLER

Kurytyba, Avenida Joao Gualberto N. 111
Adres telegraficzny; Nestler, Curityba

Maszyny i żelaziwa różnego gatunku.
Przyjmuje się roboty do obróbki żelaza.
Maszyny do obróbki drzewa.
Maszyny rolnicze
Bramy i kraty żelazne.

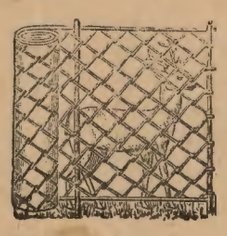

Maszynki do mielenia kości, milji i t. p.
Reperacje wszelkich maszyn.
Druciane kraty kratkowane dla kurników, do ogrodzenia ogrodów i t. d.
Transmisje i różne żelaza przyborowe do tłoczenia.

Wykonuje się wszystko sumiennie i jaknajtaniej!

SZEWIECTWO „CENTRAL"

poleca w wielkim wyborze
— obuwie —
doskonale i mocno zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB

Kurytyba — Travesa Zacharias N 1
blizko polskiego składu nasion p. Nikodema.

APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA.
KURYTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 98
Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna.

TELL	TELL	TELL	TELL
Elixir Purgativo Christini na wszelkie choroby żołądka i kiszek oraz wywoływane przez nie bóle	Elixir Peitoral Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenzę i t. p.	Vermicida Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych	Farby są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne
Mówi się po polsku

CASA IDEAL
ALBERTO C. ELIAS

CURITYBA — PARANA — BRAZIL
rua Jose Bónifacio N 9 (w pobliżu katedry)
Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej obok rzeźni Garmatra
FILJA: ua 15 de Novembro N. 31

Ogromny wybór obuwa
wszelkiego rodzaju po cenach najniższych
— SPECJALNOS'C —

Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

UWAGA: Obuwie sprzedaje się pod gwarancją to jest gdy się okaże jakaś niedokładność czyli nietrwałość obuwia udowodniająca winę fabrykacji to takie małe naprawy wykonuje się darmo

Baczność, baczność Kolonisto!

Dokąd przyjacielu? Do Kurytyby po sprawunki! A gdzież staniesz, gdzie będziesz kupował? Na naszej ulicy, Bonifacio, gdzie co sobotę nasze gosposie z Abranches i Kandydy wozami stawają i kupują co serce i kieszeń pozwalają. Tam szczególnie nam się spodobał dom handlowy kupca Luiz Rose, gdzie można tanio kupować wszystko potrzebne do kuchni i gospodarstwa.

Jak mówią, p Luiz Rose temi dniami otrzymał nowy transport towarów i narzędzi z Anglji, Ameryki, Niemiec a nawet z Polski, szczególnie żelaztwa któ re nasz kolonista potrzebuje.

Spisać wszystkie towary domowe i gospodarskie, które ma na sprzedaż p Luiz Rose, napełniłoby się sporo papieru Najlepiej kolonisto sam z gosposią wstąp do sklepu wybieraj i kup czego potrzebujesz.

LUIZ ROSE Dom handlowy maszyn i narzędzi rolniczych, sprzętów domowych i porcelany
Kurytyba, ulica José Bonifacio N. 8
Don: Poleca się także najlepsz sztuczne nawozy

Żelazo sztabowe—okucia, narzędzia dla kowali, stolarzy i wszelkich innych rzemiosł, szkło do okien, farby, towary emaljowane i fajansowe, drut kolczasty, łańcuchy, Maszyny Rolnicze, jak n. p. pługi, włóki, brony, drapaki, sieczkarnie, młóckarnie, maneże, łopaty, rydle, kopaczki, siekiery, kosy i t. d.

W wielkim wyborze!

Po cenach przystępnych!

CASA METAL

Jose Hauer Junior & Cia.
Curityba — Rua 15 de Novembro N. 44

Towarzystwo niemieckie żeglugi morskiej
Hugo Stinnes Linien:
EUROPA BRAZYLJA - ARGENTYNA MEKSY
Komunikacja bezpośrednia d Gdańska
statek „ARTUS"
Odjeżdża ze Santosu do Hamburga dni 29 listopada
Najbliższe odjazdy statków ze Santosu

Statki:	do Buenos Aires	do Europy
General Belgrano	20 marca	15 kwietnia
Holm	18 kwietnia	11 maja
Artus	15 maja	10 czerwca

Powyższe okręty posiadają kabiny 3-ej klasy.
Sprzedaż biletów do wszystkich większych miast Europy a także biletów dla chcących przyjechać z Europy, (tak zwanych bilhetes de chamada) oraz wszelkie informacje co do podróży udziela Agent towarzystwa

Carlos Luhm Curityba, Rua Riachuelo n. 52
Caixa postal n. 48
Mówi się i odpowiada się na listy w polskim języku

DO SPRZEDANIA W KATANDUWIE MUNICYP. GUARAPUAVA, PARANA

58 lotów ziemi po 10 tiró o każdy dla kolonistów umiejących wycinać Herwę Mate. Cena lotu 1 000$000 na wypłaty w ciągu 5 ciu lat. Można wypłacać robotą przy herwie Ziemia pokryta lasem pinjorowym i herwalami.

Informacje daje João Hoffmann Junior—Ponta Grossa, caixa postal 18.

Actolyt-Magnetine

rejestrowany
usuwa bez powstrzymania ruchu
Osad
znajdujący się w kotłach lub innych naczyniach żelaznych i odnawia je zupełnie Środek tyn zdobył sobie uznanie pierwszorzędnych fabryk i firm i jest przez nie stale w używany Żądać prospekty.
Fabryka produktów chemicznych Wilhelm Goldschmidt
Kurytyba, Caixa postal 372.

Pensjonat
ANTONIEGO NOWAKOWSKIEGO
W KURYTYBIE

Podaję do wiadomości Szan. Rodakom przyjeżdżającym do Kurytyby iż Pensjonat *znajduje się przy ul. Commendador Araujo 24*
Przyjezdni otrzymają każdej chwili za umiarkowaną cenę pomieszczenie wraz z utrzymaniem, również przyjmuje się stołowników stałych.
A. Nowakowski.

Casa Daitschman
Maurco & Irmao
Kurytyba
Avenida Luiz Xavier 3
poleca
Meble wszelkiego rodzaju
z własnej fabryki
jako to bufety, stoły, krzesła łóżka, materacy i t. d.
po cenach najniższych

Casa Jacob
JAKÓB GRINSPUN
Skład główny:
Rua 1 de Março No; 18
Fabryka i depozyt:
Av. Candido de Abreu 121 Tel. 389
Wielki skład mebli, materaców, kołder i płaszczy nieprzemakalnych
Sprzedaż na wypłaty!

Mam na sprzedaż kilkanaście lotów ziemi w Kurytybie
w zdrowem i wspaniałem położeniu na wzgórzu, zaraz przy cmentarzu municypalnym od strony miasta. Są rozmaite ceny Bliższe informacje udziela właściciel
Herman Johnscher
Kurytyba
Rua Conselheiro Carão 23 (narożnik ulicy Paulo Gonçes)

W sprawach

pożyczek, hypoteków, kupna lub sprzedaży jakiegoś interesu lub gruntu, tranzakcji handlowych, całkowitej likwidacji interesu—za gotówkę—
pośredniczy
I. Mariano Ferreira
Kurytyba
Biuro:
Rua 1 de Março N. 7

Polski warsztat krawiecki
Franciszek Rybacki
w Kurytybie
ul. Com. Mariano Torres 29
Poleca się Szan. Rodakom do wykonrada eleganckiej odzieży przy cenach niskich.
Krój najlepszy—Swój do swego!

Dom obuwia
ANTONI MARTES
Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercadzie)
sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony
Przyjdźcie i przekonajcie się!

Todeschini & Irmaos
Fabryka ciast pożywnych, tuby kukurydzianej i kawy mielonej.
Wielki młyn do mąki żytniej.
Aven 7 de Setembro 243 245

POLECAMY
MAPY PARANY
w 7miu kolorach
we wielkości 50X70 ctm.
TANIE WYDANIE
Cena po 3$000 i 2$500
W tuzinie 2 mapy darmo!
„Gazeta Polska", Curityba
Caixa B.

Sprzedam
42 alkry ziemi

składającej się przeważnie z berwalu. Ziemia ta znajduje się przy traktowej drodze wozowej i automobilowej w miejscu t. zw. *Queimados* 20 klm. oddalone od miasta São Matheus

Zgłaszajcie się zaraz

Michał Babirecki — Dorizon — Parana.

Casa das roupas feitas

Franciszek Frischmann

Kurytyba
Rua 1 de Março, 1

Gotowe ubrania kortowe (casemiras)

Wielki sortyment ukraińskich kolorów.

Wielki sortyment sukna i dodatki dla krawców po cenach najniższych!

Alfaiataria e Casimiraria de 1a ordem.

Wielki Sklep Polski
Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.
Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo it.p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HUTOWNA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filja w Thomaz Coelho i Araukarji

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACYI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie w swej linice.

Rua São Francisco n. 25 — Kurytyba

„A VENCEDORA"

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier (»ballas«), malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawowych, bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specyalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski.

CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

SYFILIS!!!

Porzenienia, Rany, Niedołęstwo Reumatyzm, Egzema choroby skórne.

To straszne!

Elixir "914"

i pastylki „914"

Po kilkudniowym zażywaniu ich spostrzega się:

1) Krew czystą i ogól y stan zdrowia zadawalniający. 2) Zniknienie wszelkich pryszczów, plam i krost, wydzielania się materji. swędzenia, ran jątrzących etc., 3) Zupełnie ustąpienie reumatyzmu i bólu głowy i w kościach 4) Ustąpienie objawów na tle syfilisu, 5) Organ trawiący i kiszki w doskonałym stanie, gdyż ELIXIR „914" nie atakuje żołądka i nie zawiera joduretu. **Jest najlepszym środkiem, czyszczącym krew, posiadającym liczne świadectwa od szpitalów, okulistów i lekarzy chorób syfilistycznych.** (Dozwolony przez Urząd Zdrowia D. M. z S. Paulo N 26 z dnia 21 lutego 1916

Drogaria i apteka
Minerva
Maximo & Cia.
Kurytyba, Plac Tiradentes 57
Wielki skład krajowych i zagranicznych lekarstw.
Posiada na składzie najlepsze środki przeciw robakom w kiszkach, przeciw kaszlowi i t. d.

Dr. Carlos Moreira

Klinika medyczno-chirurgiczna. Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła. Konsultorjum: ulica Marechal Floriano n 19 Rezydencja ul. Visconde de Nacar 85, Telefon 388

Jacek Dromlewicz

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie bez bólu.

Robota pierwszorzędna Ceny przystępne. Przy ul Riachuelo n. 3. 015

KRAWIEC POLSKI
J. Wiśniewski
Ul. Trajano Reis N 14
Wykonuje ubrania elegancko i tanio.
KRÓJ NAJNOWSZY
Swój do swego!

Dominik Kurecki
Polski zakład krawiecki
przy ul. Dr. Muricy Nr. 61
Wielki wybór materjałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.
Robota gwarantowana
CENY NISKIE.

Kolonizacja
Alberto Schmitt!

Bezpośrednio przy linji kolejowej (stacja Perdizes) zdrowy klimat (niema ani moskitów ani febrę). Bardzo dobra ziemia dla uprawy alfafy, tabaki, miłi, faroli, wina, do sadzenia kartofli i dla pszczelnictwa Absolutnie pewne tytuły własności każdy kupujący otrzyma zaraz po spłaceniu »escripturas publicas«. Dalsze informacje udziela: Jose Petri' Director gerente Estação Perdizes — Santa Catharina.

Cierpisz na febrę przemienną?
Nie rozpaczaj!
Pastylkami Dra. Reinaldo Machado — lecz tylko tymi — pozbędziesz się w kilku dniach tej choroby zupełnie
Do nabycia
w wszelkich aptekach i składach.
Główna składnica
DROGARIA SUISSA
Kurytyba
Lic. N 98.

Teren dobry

o obszarze 300 m. X 400 m., położony na zdrowem przedmieściu Bacacheri

jest do sprzedania

z powodu zmiany miejsca zamieszkania.

O kupno tego terenu należy traktować z p. H Eriksenem, którego adres można otrzymać w redakcji »Gazety Polskiej«.

Fabryka cukierków
„AURORA"

Józefa Kuli.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmele owinięte w papier („ballas") we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso nr. 16.

Coritiba — Paraná — Brasil

Aniliny i farby niemieckie

Marki BAYER

do farbowania zwłaszcza wybłakłych rzeczy, w paczkach z drobnemi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilu, we wszelkich kolorach, jakoteż farby anilinowe do kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

ISIS BICHOOL

najskuteczniejszy środek do wytępienia robactwa wszelkiego rodzaju

CARLOS LUHM

Rua Riachuco 52 — Curityba — Parana — Brasil

Największy sklep polski w Palmeirze!
CASA VICTORIA

STEFANA RYBACKIEGO & SKI

Skład towarów kolonjalnych Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Kupuje i sprzedaje jako to: Kukurydzę, fiżon, fasolę, ziemniaki, owies, żyto, herva mate i inne produkta rolne.

Wysyła się na zamówienie do wszystkich stanów Brazylji.

Ma zawsze na składzie: ryż, sól, mąkę pszenną i żytnią, cukier kawę i inne artykuły spożywcze i to najlepszej marki.

Towary krótkie: pończochy, chusteczki, skarpetki czapki i t. d.

Trunki różnego gatunku. Nasiona zawsze świeże od P. Nikodema

Obsługuje rzetelnie i możliwie najtaniej.

Poleca również swoją SIECZKARNIĘ

Wielki skład harmonij

Największy wybór w całej Brazylji

Nadszedł nowy transport sławnych harmonij **STRADELLA** z fabryki światowej sławy Cav. Marianno Dallape e Filglio. Premjowane medalami złotymi na wszystkich wystawach jako najlepsze we wszystkich krajach. Nie mają równych sobie. Doskonale wyrobione, odznaczają się wielką wytrwałością bez potrzeby naprawy. Są do nabycia we wszystkich rozmiarach i jakości od 8 do 240 basów, dwutonowe, półtonowe, chromatyczne i pianowe.

Metody ułatwiające naukę.

Gwarancje: za wszystkie harmonje, dają gwarancje pięcioletnie z wyjątkiem uszkodzeń spowodowanych wypadkiem lub nieuwagą.

Żądajcie darmo katalogów i cennika od

JOAO SARTORELLO

S. João da Boa Vista — Linha Mogyana — Estado de S. Paulo

Sanguinol Preparat niemiecki Najnowszy wynal. chemniem.

Przy użyciu preparatu »SANGUINOL« spostrzega się po 20 dniach:

1) Ogólne wzmocnienie sił i powrót apetytu, 2) Zupełne zniknięcie bólu głowy, ezsenności i zdenerwowania. 3) Uwolnienie radykalne od przygłębienia nerwowego i od chudnięcia. 4) Powiększenie wagi ciała od 1 - 3 kilogramów. 5) Uzdrowienie organizmów osłabionych, zagrożonych tuberkułami (suchotami) 6) Wytrwałość przy pracy fizycznej i powiększenie ciałek krwiodajnych.

Matki, ktore karmią, anemicy dziewczęta blade, dzieci cierpiące na angielską chorobę i skrofuliczne, wyczerpane i zniszczeni nadużyciem zyskują na tuszy, zdrowiu, sile i nowej, czystej krwi, jeżeli używają „SANGUINOL", który jest zarazem najlepszym środkiem zapobiegającym chorobom płuc (suchotom, tuberkułom) Rozwija dzieci i czyni je silnemi i zdrowemi

SANGUINOL jest znacznie lepszym od oleju z bacalhau, który w ogóle atakuje żołądek i wątr bę podczas gorących pór roku

---

Towazystwa Francuskie Żeglugi Morskiej

„Chargeur's Reunis" „Sud Atlantique"

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowemi pospiesznymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdą tak najwygodniejsze pomieszczenie

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy

Podróż do Polski odbywa się z Santos albo z Rio de Janeiro do Le Havre a z Le Havre do Gdyni statkiem »Pologne«.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
»MASSILIA«	12 marca	13 marca
»FORMOSE«	13 «	14 «
»MALTE«	22 »	23 «
»DESIRADE«	29 »	30 «
»AURIGNY«	6 kwietnia	7 kwietnia

Sprzedaż biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

AGENT
Ignacy Kasprowicz
Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

PAMIĘTAJ ZAWSZE O TYM

że na przeczyszczenie krwi

oraz na leczenie grypy, kaszlu, chorób żołądkowych nerkowych i kobiecych najdoskonalszym środkiem jest

HEINEMANA ORYGINALNA HERBATA Z ZIÓŁ

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Główny skład dla stanów Parana i Santa Catharina:

APTEKĄ I DROGERJA „MINERVA"

Maximo e Cia.

Kurytyba — Praça Tiradentes N. 57

Filja w Joinville: Rua 9 de Março N 52

Nasiona z Polski

znane są już w następujących stanach Brazylji: Espirito Santo, Goyaz, S. Paulo, Parana, Sta Catharina i Rio Grande.— Wszędzie w tych sześciu stanach, czy to na wyżynach czy nizinach gorących, dają znakomite wyniki i uznane są za

najlepsze nasiona

Wszędzie żądajmy tylko polskich nasion. Nie kupujmy innych!

Paweł Nikodem Skład nasion z Polski w Kurytybie, Parana, Travessa Zacharias, 5

Wysyłka koleją lub pocztą do wszystkich miejscowości w Brazylji

Leona Zubowa i sądzę zarazem, że mogę panią zapewnić, że za parę godzin wszelkie nieporozumienia zostaną wyjaśnione i że pani znowu będziesz szczęśliwą, panno Tacyanno.

Z temi słowy uścisnął rękę Tacyanny i wyszedł za drzwi.

Ale jeszcze raz je otworzył, wsadził głowę i zawołał:

— Panno Tacyanno, zostań pani na moim poddaszu; proszę nie wychodzić, ażeby panią nie spotkało jakie nieszczęście. Jesteś pani za piękną, ażeby bezkarnie przechadzać się po Moskwie,

— Dobrze, dziękuję. Czekam tu na pana — odparła Tacyanna — i niech pana Bóg prowadzi, bo samo niebo zesłało mi pana.

— Cudna istoto, szeptał Kola z uwielbieniem zstępując ze schodów, jaka miła dobra i piękna zarazem!

Ten książę Leon Zubow byłby największym osłem w Rosji, gdyby chciał się pozbyć tej prześlicznej dziewczyny.

No, ale wszystko się da naprawić; list mam w kieszeni, cudów dokona.

Kola szybkim ruchem sprawdził obecność listu w bocznej kieszeni kurtki i wszedł do bramy.

Już miał minąć pokój odźwiernego, gdy otworzyło się okienko we drzwiach i ukazała się w niem głowa starej i szpetnej kobiety.

— Panie Martinie, na słóweczko!

— Ach, to pani, szanowna pani Kuszypecka — zawołał malarz—pilno mi bardzo, Matka Boska Kazańska niech będzie z panią.

Tam do licha, mruknął do siebie, idąc dalej, miałożby mnie dzisiaj spotkać jakie nieszczęście?

Bo gdy z rana spotkam starą i brzydką babę, to mogę przysiądz, że pod wieczór będę miał grubą nieprzyjemność.

Już miał wyjść na ulicę, ale Kuszypecka wychyliła się do połowy swego suchego ciała i zawołała:

— Ale na słóweczko, panie Martinie, muszę z panem pomówic.

— Nie ma co, trzeba się zatrzymać — rzekł do siebie malarz — nie płacę za komorne od czterech miesięcy! jednem słówkiem baba mogłaby mnie skrzywdzić. Dowiedzmyż się tedy, czego chce odemnie.

Wszedł do izdebki odźwiernego, umeblowanej bardzo skromnie.

Istotnie, Kola miał rację, że kto zrana spotkał Kuszypecką, ten na wieczór musiał zaznać goryczy życia.

Była to kobieta odstraszającej brzrzydoty chuda i wysoka jak tyczka. Twarz miała żółtą pomarszczoną, nos długi i ostry, sterczący jak odłam skały, a dziś wydała się malarzowi jeszcze szpetniejszą niż kiedykolwiek, gdyż stała przed nim z włosami rozczochranymi i w szlafroku, który uwydatniał doskonale kształtyty tego obrzydliwego ciała.

— Pani Kuszypecka — rzekł Kola z komicznym ukłonem — pani wołałaś — życzenie pani jest dla mnie rozkazem.

I cóż mi pani masz do zakomunikowania? Czy dowiem się, że dziś na obiad ma pani wyśmienity kawałek uśniaczek?? Przyrzekam święcie, że na południe I będę z powrotem i kapuśniaczek spożyję z całą przyjemnością.

— Możesz pan go spożyć dzisiaj nawet z porządnym kawałkiem mięsa, odparła stara. Zgotuję pyszną zupę. Jesteśś pan moim gościem, panie Martinie. Ale mam z panem do pomówienia o czemś bardzo ważnem.

— Wiem, domyślam się, o komornem, a no słusznie, kochana pani, komorne jest komornem. Pani mnie rozumie. To znaczy, że moje komorne jest w chmurach, ale że rękoma nie mogę tak wysoko dosięgnąć, więc dziś je pani nie dostanie.

— E, co tam, żyd, właściciel tego domu, może poczekać—odparła Kuszypecka. Gdy przyjdzie na pierwszego po komorne, to mu znowu opowiem, że pan lada chwila otrzymasz spadek, a wtedy odbierze wszystko z procentami i z procentami od procentów.

— Pani Kuszypecka, jesteś pani jedną z najmilszych niewiast, jakie spotkałem kiedykolwiek w życiu.

— Chciałabym z panem pomówić o portrecie — rzekła stara.

— Co, jest ktoś taki, co chce mieć portret? — zapytał malarz ucieszony, za trzy tysiące rubelków wykonam coś nadzwyczajnego.

— Ach, pan żartujesz. Tu idzie o mnie samą. Ja bo chciałabym mieć swój własny portret.

— Co — co takiego? — zawołał malarz zdziwiony — pani chcesz być malowaną?

— Tak jest — odrzekła pani Kuszypeczka — bo widzi pan, mam już czterdzieści dwa lat — kłamała bezwstydnie, miała bowiem co najmniej pięćdziesiąt pięć lat — no i... można mieć chyba życzenie, ażeby ci, co nas kiedyś znali, mieli po nas żywą pamiątkę, żywe wspo-

Cóżby to było, gdyby ta jedyna zapałka miała zgasnąć. Trzeba sobie poradzić; dość jest zapalić zwitek papieru, co w rozmaitych szczątkach leżał na podłodze, zwitek czyli t. zw. fidibus, jakich się używa przy zapalaniu fajki.

Pochyliła się i podniosła z ziemi papier.

Nie mogła, oczywiście widzieć, co było napisane na tym papierze, w obawie jednak, ażeby nie spalić czegoś potrzebnego malarzowi, zawołała:

— Panie Kola chcę sobie zrobić fidibus, czy mogę użyć do tego kawałek papieru z leżących na ziemi?

— Jeżeli to nie banknot, to i owszem.

— Ale czy jutro zrana nie będziesz go pan szukał?

— Papiery nie mają dla mnie żadnej wartości i oddawna już straciły dla mnie wszelkie znaczenie.

Tacyanna złożyła papier na wązki i długi wachlarzyk, zapaliła zapałkę i fidibus przyłożyła do ognia.

Płomień objął papier, ale czy wskutek grubości z itka, czy też przez zbytni pośpiech, zniszczenie postępowało bardzo powoli, wachlarzyk się roztworzył nagle, oczy Tacyanny padły na papier — i...

Z okrzy iem strasznego zmięszania zgasiła nagle płomień.

Zrobiła bowiem odkrycie, które poruszyło ją do głębi duszy, odkrycie, które nagle wszystko uplastyczniło przed okiem jej ducha, wszystko, co stanowiło jej niedolę, wszystko, o czem wątpiła, wszystko, co ją dotąd jeszcze popychało w otchłań nędzy.

Na owym kawałku papieru poznała własne pismo.

Byłże to sen, czy tylko imaginacja, które jej podsunęły przed oczy jej własny list?

Nie, nie, osobliwsza myśl opanowała ją nagle. Był to przypadek, który tak często odgrywa w życiu cudowną rolę, i teraz drżąca z wzruszenia konwulsyjnie zaciskała papier w ręku.

— Swiatła, światła, choćby rąbek światła! — krzyknęła.

I jakby samo niebo chciało jej przyjść z pomocą, wiatr rozgonił nagle chmury, które jak płaszcz czarny zaległy niedawno ponad całą Moskwą, i z poza nich wydobył się w pełni swojego blasku — księżyc.

Potężna gwiazda rzuciła srebrno-białe światło w głąb izdebki przez okno umieszczone na szczycie, a w świetle tem stanęła biedna, młoda dziewczyna, zarumieniona ze wzruszenia, z błyszczącemi oczyma, w oczekiwaniu pełnem nadziei i niepewności.

I teraz zadała sobie trud odcyfrowania tego, co papier zawierał, a nowy okrzyk wydarł się z jej piersi, nie pomyliła się bowiem.

— Boże wielki — szepnęła Tacyanna— ten papier, to przecie list, który pisałam w pałacu wielkiego księcia i list, którym zawiadamiałam Leona o swojem nieszczęściu, list, w którym donosiłam mu okropną tajemnic , dotyczącą jego matki. O wszechpotężny Stwórco, dałeś mi to czego najbardziej pożądam na ziemi, największy skarb, jaki dla mnie istnieć kiedykolwiek może.

Mam w ręku dowód swojej niewinności! O, Leonie, jedyny kochanku mej duszy, czy teraz mi uwierzysz, gdy ci ten list pokażę, że byłam w pałacu wielkiego księcia. To chyba dowód dostateczny?

— Panie Kola — zawołała nagle, zbliżając się do drzwi, przepraszam najmocniej, że pana budzę, ale muszę z panem pomówić.

— Jestem na usługi pani — odparł malarz. Na miłość Boską, co się stało? Czy może świeca nie chce się zapalić?

— Proszę, zatrzymaj się pan chwileczkę — zawołała Tacyanna, zarzucając na ramiona kawał materji jedwabnej, leżącej na podłodze, tak teraz możesz pan wejść.

Tacyanna otworzyła drzwi i malarz wszedł do izdebki, a ujrzawszy Tacyannę w pełnem świetle księżyca, pod malowniczą jedwabną draperją, zawołał z wybuchem zachwytu:

— Panno Tacyanno, musisz mi pani pozować do obrazu! Jestem leń i oddawna już nie miałem pędzla w ręku, ale teraz mam ochotę do roboty, gdyż czuję, że taki model nigdy mi się spotkać już nie zdarzy. Przyrzeknij mi pani, że pozwolisz mi zrobić twój portret, a jestem prawie pewny, że będzie to mój najlepszy obraz i że sporo grosza mi przyniesie.

— Dobrze, przyrzekam, będę panu pozować. Ale teraz posłuchaj pan: czy sobie przypominasz, co panu mówiłam o pewnym liście, który ma stanowić jedyny dowód mojej niewinności?

— Naturalnie, pamiętam o tem, ale wątpię, czy ów przeklęty list da się odnaleźć. Wszak wyrzuciłaś go pani przez okno.

— List ten jest tutaj, znalazłam go w tym pokoju na podłodze.

— Tutaj, u mnie? To niemożliwe!

Bolesław Prus
(Aleksander Głowacki)

PLACÓWKA

(Powieść)

9

(Ciąg dalszy)

We drzwiach zgrzytnęła zasuwa w kominie dotlewał się ogień, wreszcie zgasł. Było już późno. Koguty wyśpiewały północ, pies odszczekał im i wcisnął się pod wóz przed słotą; w chacie zasnęli wszyscy.

Wtedy cicho skrzypnęły wrota stajni i wymknął się z nich jakiś cień; posunął się wzdłuż ściany budynku i ostrożnie zakradł się do obory. Był to Maciek Wydobył z pod sukmany szlochające dziecko i przystawił je do wymienia krowy.

— Ssij bydlę, — szepnął — kiedy cię własna matka porzuciła Ssij.

Po chwili w oborze rozległo się ciche mlaskanie. Deszcz wciąż padał.

VI.

Kolej miano budować na wiosnę, a sama zapowiedź tego wypadku wywołała ruch we wsi. Zimą, zamiast bajek przy kądzieli, opowiadano o nieznanych ludziach, którzy chcieli od gospodarzy nabywać grunta, to o biednym chłopie, co sprzedał górkę żwiru, a kupił za nią dziesięć morgów najlepszej ziemi; to o nowych Żydkach, którzy sprowadzili się do miasteczka do karczmy i do pachciarza.

W grudniu powrócili dziedzice z letniej przejażdżki i zaraz rozeszła się wieść, że chcą sprzedać majątek Wprawdzie sam pan grywał po dawnemu na organie i tylko uśmiechał się, gdy dworscy ludzie pytali go nieśmiało czy prawda, że pozbywa się ojcowizny? Ale pani każdego wieczora opowiadała pokojówce, jak wesoło będzie im w Warszawie dokąd się przeniosą W godzinę później pokojówka szeptała te nowiny pisarzowi, który miał się z nią żenić.

Pisarz na drugi dzień rano powtarzał je pod sekretem rządcy i karbowemu, a już w południe w czworniakach, oborach stajniach i owczarniach mówili o nich wszyscy, rozumie się, pod największym sekretem.

Wreszcie ku wieczorowi wieść dochodziła do karczmy z karczmy rozlewała się po chatach i ostatecznie spłynęła do miasteczka

Slimak, często pracując we dworze, także słyszał ową pogłoskę i widział jej skutki. Widział i dziwił się potędze jednego słowa — „sprzedaż".

Istotnie robiło ono cuda Przez nie parobcy zaniedbywali się w robocie, przez nie rządca od Nowego Roku podziękował za miejsce. Przez nie chudły ciche i pracowite bydlątka, przez nie snopy ginęły ze stodół, a ziarno ze spichrza Ono pożerało zapasowe koła i uprząż urywało kłódki i skoble od budyńków, wyjmowało deski z parkanów i sztachety z płotów. Ono każdego wieczora wypędzało dworską służbę do karczmy, a było ciemniejsza noc, zaprzepaszczało gdzieś to sztukę drobiu. to owcę, to mniejszą świnkę

Wielkie słowo, głośne słowo! Rozlegało się po całym folwarku, po wsi, po miasteczku, skąd kupcy codzień przynosili do dworu kredytowe kwitki Było wypisane na twarzy każdego człowieka, w smutnych oczach każdego bydlątka, na wszystkich drzwiach, we wszystkich oknach wybitych i zaklejonych papierem Dźwięku tego nie słyszało tylko dwoje ludzi: pan, który wciąż grał na organach, i pani która marzyła o wyjeździe do Warszawy Gdy zaś kto z sąsiadów zapytał ich: czy prawda że sprzedają majątek? — on tylko uśmiechał się i wzruszał ramionami, a ona odpowiadała z westchnieniem:

— Chcielibyśmy sprzedać, bo na wsi straszne nudy. Ale cóż, kiedy papo jeszcze nie znalazł kupca..

Slimak, który niekiedy spotykał dziedzica i pilnie mu się przypatrywał, nie wierzył w ową sprzedaż.

— Jaki on jest, taki jest, — myślał chłop o dziedzicu — ale przecie martwiłbym się tem nieszczęściem Toż oni tu siedzą z dziada pradziada, tu wyrośli, a ojcowie ich zajmują połowę tutejszego cmentarza Kamień gryzłby się, nie tylko człowiek, żeby go z tak dawnego miejsca ruszył. Wreszcie, czy on bankrut, jak inni? Pieniądze ma, to wiadomo

Tak sobie myślał chłop, bo mierzył pana swoją miarą; a już wcale nie zrozumiał tego, co znaczy młoda żona, która nudzi się na wsi.

I kiedy tak myślał, zaufany w spokojną twarz dziedzica, w karczmie, pod przewodnictwem szynkarza Josela, odbywały się między gospodarzami doniosłe narady.

Pewnego ranka w połowie stycznia, wpadła do chaty Slimaków stara Sobieska. Słońce zimowe jeszcze nie zdążyło rozejrzeć się po świecie ale babie już płonęły ogniem policzki i krwią nabiegły oczy Wpadła do izby w starym jak sama kożuchu, z rozdartą na chudych piersiach koszulą.

— No postawcie wódki — zawołała, utykając na progu — to wam cosik powiem..

Slimak wybierał się do młocki, ale, zagadnięty w ten sposób, usiadł pod piecem i kazał podać babie wódkę, wiedząc, że starucha nie rzuca słów na żarty.

Wypiła duży kielich, tupnęła nogą i krzyknęła: U hal... Potem, obtarłszy usta, rzekła:

— A wiecie wy, że dziedzic sprzedaje całe mienie: lasy, pola, wszystko?.. Co najwyżej, zostawi sobie dwór i ogród.

Slimakowi przyszła na myśl łąka i zimno go przejęło, ale krótko odparł:

— Bajki!

— Bajki?... — powtórzyła baba, usiłując zapanować nad czkawką. Bajki?.. No, zatem wam powiem, że to jest święta prawda... I jeszcze wam powiem, że bogatsze chłopy naradzają się z Joselem i Grzybem, żeby kupić całą wieś od dziedzica... Całą wieś, żebym tak szczezła!...

— Jakże oni mogą naradzać się bez nas? — zapytała się gniewnie Slimakowa.

— Bo oni was chcą wyłączyć. Mówią, że i tak będziecie siedzieli przy samej kolei i że już na niej wiele zarobiliście z krzywdą ludzką

Wypiła drugi kieliszek i chciała mówić dalej, ale uderzyło jej do głowy Więc tylko krzyknęła: U-ha!... porwała Slimaka do tańca i — siły ją opadły. Jak podcięty kwiat zawisła na ręku chłopa, który wyniósł ją do sieni i położył w kącie na barłogu, tak zmorzoną, że natychmiast zaczęła chrapać.

Przez następne pół dnia naradzali się po cichu Slimakowie: co robić w tym wypadku? Nad wieczorem chłop ubrał się w nową sukmanę, podbitą kożuchem i poszedł do karczmy na zwiady.

Nim doszedł, na dworze zrobiło się ciemno, a w szynku zapalali światło Gdy otworzył drzwi, zobaczył siedzących za stołem Grzyba i Łukasiaka. Przy blasku łojówki wyglądali, w grubej odzieży, jak ogromne kamienie, co gdzieniegdzie drzemią na polach, pilnując granic. Za szynkwasem stał Josel w brudnym wełnianym kaftaniku w czarne pasy Miał spiczasty nos spiczastą brodę spiczaste peisy spiczaste łokcie i spiczastą jarmułkę, a w wejrzeniu także coś kłującego.

— Pochwalony! rzekł Slimak

— Na wieki, odparł niedbale Josel

Grzyb i Łukasiak tylko kiwnęli głowami, szeroko rozparłszy na stole łokcie

— Co to piją gospodarze? — spytał Slimak.

— Herbatę, odpowiedział szynkarz

— Dajcie i mnie. Ino czarnej jak smoła i dużo araku.

— Przyszliście do nas na herbatę?— drwiąco rzekł Josel.

— Nie na herbatę, ino dowiedzieć się..

— O tem co wam Sobieska mówiła, mruknął szynkarz.

Slimak usiadł obok Grzyba i zwrócił się do niego:

— Cóż to, chceta kupić wieś od dziedzica?

Chłopi spojrzeli na Josela, który uśmiechał się Po chwili odparł Łukasiak:

— I.. tak se gadamy z braku roboty!.. Ktoby zaś zebrał we wsi pieniądze na taki interes.

— We dwu moglibyście kupić, wy z Grzybem, wtrącił Slimak.

— Może I moglibyśmy, pochwycił Grzyb, ale dla siebie i dla tych, co we wsi mieszkają.

— No, a ja co? — zapytał Slimak.

— Nie braliście wy nas do swoich interesów, to nie wściubiajcie nosa do naszych

— Nie wasz to interes, ino gromadzki.

— Właśnie, że mój! — zawołał rozgniewany Grzyb.

— Taki jak i mój.

— Właśnie, że nie taki... — upierał się, wybijając pięścią Kto mi się nie spodoba, tego nie dopuszczę do kupna i basta!

Szynkarz uśmiechał się.

Łukasiak, widząc, że Slimak blednie co było znakiem wielkiego gniewu, ujął Grzyba za rękę.

— Chodźta, kumie, do dom, rzekł Po co się swarzyć o sprawę jeszcze niepewną? Chodźta, kumie.

Grzyb spojrzał na Josela i poniósł się z ławy.

— Zatem chceta kupować beze mniej — spytał znowu Slimak.

— Wy kurczęta w lecie kupowaliśta bez nas, odparł Grzyb.

Obaj z Łukasiakiem podali ręce szynkarzowi i wyszli z izby, nie pożegnawszy Slimaka.

— A widzicie, gospodarzu, jak to z Żydkom chleb odbierać? Ja straciłem przez was z pięćdziesiąt rubli, wy zarobiliście dwadzieścia pięć, ale za to kupiliście sobie gniewu we wsi za jakie sto rubli.

— I oni beze mnie kupiliby grunt od dziedzica? — spytał Slimak.

— Dlaczego nie mają kupić bez was? Co ich obchodzi wasza strata, kiedy im będzie dobrze.

Chłop kręcił głową.

— No, no! — szeptał.

— Ja, mówił Josel, może mógłbym pogodzić was z gromadą, ale, co mi po tem? Już raz skrzywdziliście mnie, a serca co nigdy do mnie nie macie.

— I nie pogodzisz? spytał Slimak.

— Pogodziłbym, ale ja mam swoje warunki

— No?...

— Wy, Slimaku, oddacie mi najprzód te pięćdziesiąt rubli, com w lecie przez was stracił, a potem.. Potem, wybudujecie na swoich gruntach chałupę i wynajmiecie ją mojemu szwagrowi.

— Co on tam będzie robił?

— On będzie trzymał konie i będzie dojeżdżał do kolei.

— A ja co będę robił z mojemi końmi? Wy będziecie mieli grunt.

Chłop podniósł się z ławy.

— No, już mi nie dawajcie herbaty, rzekł.

— Nawet jej nie mam w domu, odparł Josel niedbale.

— A ja wam pięćdziesiąt rubli nie zapłacę, ani chałupy dla szwagra nie zbuduję.

— Jak wam się spodoba, odparł szynkarz.

Slimak opuścił karczmę, trzaskając drzwiami; Josel zwrócił za nim swój spiczasty nos i spiczastą brodę i uśmiechnął się melancholijnie. Wśród cieniów nocy Slimak potrącił dworskiego parobka, który niósł na plecach ćwierciowy worek zboża, później spostrzegł przekradającą się między opłotkami dworską dziewkę, która kryła gęś pod kożuchem, a Josel wciąż się uśmiechał. Uśmiechał się, kiedy płacił parobkowi dwa złote za zboże z workiem: uśmiechał się, kiedy nabył gęś od dziewki za butelkę kwaśnego piwa; uśmiechał się, słuchając gospodarzy,

— Zobacz pan sam, przekonaj się. Czytaj pan, a ja przysięgam, że to mój charakter pisma.

— Hurra! — zawołał malarz, skacząc z listem w ręku po poddaszu. Mamy więc to, czego nam tak było potrzeba.

Teraz będę mógł otworzyć oczy młodemu księciu na to, jak haniebną komedję zagrano przed nim. Teraz dowie się, że pani jesteś najuczciwszą, najszlachetniejszą, najlepszą z istot, jakie kiedykolwiek ziemia nosiła. Jeżeli w to nie uwierzy, to nie wart jest tych ofiar, któreś pani poniosła dla niego.

Tacyanna załamała ręce. Zbliżyła się do okna i spojrzała ku niebu.

Cichą modlitwę dziękczynną szeptały jej usta, teraz już bowiem nie wątpiła, że ukochany znowu powróci do niej, że znowu będzie szczęśliwa!

— Oddajże mi pan ten list — prosiła Tacyanna, chcę go przez noc dzisiejszą tulić do serca. Jutro obudzi mnie raniutko, a wtedy dam panu ten list, ażebyś go pokazał Leonowi dla przekonania go, że jestem niewinną.

— Naturalnie, że go pokażę, ale usnąć teraz nie będzie tak łatwo.

— Spróbujemy jednak—rzekła Tacyanna. Wypoczniemy parę godzin. No, dobrej nocy, drogi przyjacielu, bo rzeczywiście pan jesteś sprawcą mojego szczęścia. Nigdy tego nie zapomnę.

— Że też ja sobie nie mogę przypomnieć, szepnął Kola, ocierając sobie czoło, w jaki sposób ten list dostał się do mnie. A, mam, czekaj pani! Jakie to szczęście, że ludzie jadają nieraz pieczone kasztany.

— Kasztany? Niby dlaczego pan to mówi!

— A no, rzecz bardzo prosta, odparł malarz, wczoraj wieczorem kupiłem sobie od kacapa na ulicy pieczonych kasztanów, które mi owinięto w ten papier. Kasztany zjadłem z apetytem, a papier z pogardą rzuciłem na ziemię.

Jeżeli kiedy otrzymam szlachectwo, roześmiał się Kola, to owe trzy kasztany umieszczę sobie w herbie, to pewno!

Z temi słowy znikł i Tacyanna mogła się udać na spoczynek.

A lubo łoże, które ofiarował jej malarz, wcale nie było miękkie, to jednak usnęła, trzymając list na sercu, pewna, że Leon nie będzie nadal ją odtrącał od siebie i nie będzie nią pogardzał. Trzymała bowiem dowód swej niewinności na lekko falującej piersi.

ROZDZIAŁ 66.

Fatalny nałóg.

Gdy się Tacyanna ocknęła, izdebka pełną była blasków słonecznych.

Wyciągnęła się na łożu, przetarła oczy i zaczęła się rozglądać, gdzie właściwie się znajduje.

Teraz dopiero żywo stanęły jej przed oczyma okropne przejścia ubiegłej nocy, ale zarazem jasny promień nadziei wkradł się do jej duszy, że zostanie oczyszczoną z plam wobec ukochanego człowieka.

Ach, ten list!

Zaczęła więc szukać tego dowodu, który przez całą noc spoczywał na jej piersi. Dreszcz ją przeszedł na myśl, że mógłby zaginąć.

Ale nie, jest, trzyma go w ręku, ten cenny dokument, nadpalony.

Nadpalony, lecz każdy wyraz znać jeszcze było wyraznie tak, że list mógł być odczytanym.

Tacyanna przycisnęła go do ust, okryła gorącymi pocałunkami, oblała go łzami radości, tak że w blasku promieni słonecznych list ten wydawał się jej być szczerem złotem.

— Doprawdy — zawołała Tacyanna — za żadne skarby świata nie oddałabym tego listu i choćby składano mi do nóg niezmierne bogactwa Peruwji, nawet i wtedy list ten nie straciłby dla mnie swojej wartości.

Zapukano do drzwi.

— Czy pani już wstała, panno Tacyanno? — zapytał z zewnątrz malarz, chcę pani powiedzieć dzień dobry.

— Dzień dobry, przyjacielu i zbawco, ale bądź pan tak dobry i zaczekaj jeszcze kwadrans: nie mogę pana wpuścić, bo jestem nie ubrana.

— Ubierajże się pani prędzej, — odparł Kola, — mam chęć udać się z wizytą do księcia Zubowa.

— Dobrze, — zawołała Tacyanna, rozglądając się po pokoju, — ale powiedz mi pan, panie Martinie, jak się tu umyć w pańskiej izdebce?

— Jak się umyć? Poprostu w miednicy.

— Ależ tu niema żadnej miednicy.

— O, bardzo proszę, czy nie widzisz pani talerza na stole?

— No tak, ale to talerz na zupę.

— Talerz ten ma to do siebie, że może być użyty do rozmaitych celów, jakich tylko dusza zapragnie. Można jeść z niego zupę, można się też w nim i myć, bo ja się w nim myję. Zresztą, przekonaj się pani sama, że jest napełniony wodą.

— Prawda, dziękuję panu, postaram się w nim umyć, jak tylko można najlepiej. Ale racz mię pan łaskawie objaśnić, gdzie jest pańskie mydło?

— Mydło? czekaj pani, jest i mydło, ale mam je tutaj w kamizelce.

Tacyanna uchyliła drzwi i malarz wręczył jej kawałeczek mydła, nie większy od monety rublowej.

— Mało, ale dane z serca, zaśmiała się Tacyanna, zamykając znowu drzwi.

Teraz umyła się, jak mogła najlepiej, potem ułożyła sobie włosy przed szczątkiem lustra i ubrała się.

Możesz pan wejść teraz, rzekła, otwierając drzwi, dzień dobry, drogi przyjacielu.

— Musiałaś pani spać doskonale, nieprawdaż? — rzekł malarz, noc już przeszła, nastał dzionek piękny; chyba lepiej jest, że pani nocowała na poddaszu, niż gdyby miała pani spacerować po ulicy.

— Naturalnie i dziękuję stokrotnie panu za dotrzymanie słowa.

— Pani ątpiłaś o moim honorze? — zawołał malarz.

— Ależ nie, tylko mi żal pana, bo spałeś pod drzwiami na jednej tylko kołdrze, muszą cię zapewne wszystkie kości boleć?

O, bynajmniej, jestem do tego przyzwyczajony; albo to jedną noc przesłałem na gołym bruku i było mi dobrze. No, a teraz napijemy się kawy.

— Jakto, ka y? Pan masz kawę?

— Naturalnie, odparł malarz, spojrzyj pani, oto jest mielona kawa, wodę zagotuję na maszynce, a też znajdzie się nieco mleka.

— W takim razie, rzekła Tacyanna, pozwól pan, że ja się zajmę kawą, bo to zajęcie kobiece.

— Dobrze, niech i pani raz mi usłuży.

Tacyannie paliło się szystko w rękach i niebawem kawa była gotowa. Ale teraz okazało się, że jest tylko jedna filiżanka.

Nic nie szkodzi, rzekła Tacyanna, będziemy pili z jednej filiżanki, wszak jesteśmy dobrymi przyjaciółmi.

— A mnie będzie kawa jeszcze lepiej smakować, zapewniał Martinie. Ale gdzież jest list pani?

— Oto jest, odparła Tacyanna, wyciągając list z poza gorsu i kładąc go na stole. Jeżeli pan pozwoli, włożę go do pustej koperty i zakleję. Tak doręcz go pan młodemu księciu i poproś, ażeby go zaraz przeczytał.

Znajdzie w nim wiadomość, która go poruszy do głębi. Powiedz pan Leonowi, że ja przysięgam, iż wszystko co przeczyła w liście, jest najświętszą prawdą.

— Naturalnie, że mu to wszystko powiem, bądz pani tylko dobrej myśli, panno Tacyanno, na południe wrócę do swojej izdebki, a wtedy, no, zapewne wrócę nie sam, bo jeżeli ten książę Leon Zubow jest w połowie bodaj człowiekiem i nie ma rybiej krwi w żyłach, to przyleci na skrzydłach, ażeby panią przycisnąć do piersi i nazwać znowu swoją najdroższą Tacyanną.

— Ach, Boże! Jaki ponętny obraz rzucasz mi pan przed oczy, panie Martinie, szepnęła Tacyanna, ujmując głowę w dłonie. Oby się proroctwo pańskie spełniło.

— Moje proroctwa zawsze się spełniają —odparł Kola ze śmiechem. Po iedziałem raz pewnemu malarzowi, memu koledze, że mu nigdy nie przyjmą obrazu na wystawę, no, i patrz pani, dotąd ani szmatki umieścić tam nie może.

No, ale dość tego, idę, niech pani się nie dziwi panno Tacyanno, jeżeli może wrócę dopiero na południe, gdyż nie będzie to tak łatwo dostać się do księcia. Teraz jest już pewno dziewiąta, do południa przeto mamy zaledwie trzy godziny, czas dość krótki do przeprowadzenia mojej myśli, a raczej, że tak powiem. dyskretnego i delikatnego zlecenia.

Przy tych słowach, Kola wziął list ze stołu, gdy go już przedtem Tacyanna umieściła w kopercie i zapieczętowała.

Ale gdy teraz Kola miał już ten list wpuścić do kieszeni i to z ruchem dość niedbałym. Tacyanna podniosła doń ręce błagalnie i rzekła:

— Panie Martinie, czy pan rozumiesz, że na tym liście polega całe szczęście mojego życia?

Mam dziwnie smutne przeczucie, a wszystko zależy od tego listu, nieprawdaż?

Tak, od tego listu, tylko od tego listu zależy, czy ujrzę kiedy Leona, od tego listu zależy, czy odzyskam jego szacunek czy kiedykolwiek miłość pojedna nas ze sobą. Wiesz pan tedy, jak ważny dokument mi zabierasz. O panie Martinie, pilnuj pan tego listu, jak oka w głowie,gdybyś go bowiem miał zgubić...

— Ale co też pani mó i — zawołał malarz — niechby to nawet był przekaz na miljon rubli na bank angielski, to także bym go nie zgubił. Nic jeszcze nigdy nie zgubiłem w życiu, powtarzam pani, z wyjątkiem kredytu, ale bo też go nigdy nie miałem. Przysięgam pani, że list z pewnością dojdzie do rąk księcia

---

jak radzili nad kupnem posiadłości dziedzicz uśmiechał się także, płacąc staremu Grzybowi dwa ruble od sta na miesiąc i uśmiechał się biorąc od młodego Grzyba dwa ruble od dziesięciu na miesiąc

Uśmiech nigdy nie schodził z jego ostrych rysów jak brudny kaftanik w czarne pasy nigdy nie rozdzielał się z jego ciałem.

W chacie Slimaka już zgasł ogień na kominie i dzieci spały kiedy chłop wróciwszy z karczmy, zaczął rozbierać się po ciemku.

— A co? — spytała go żona.

— To sprawka Josela odparł. On nimi kieruje, jak rataj wołmi.

— I nie dopuszczą cię?

— Oni nie, ale ja pójdę do samego dziedzica

— Jutro pójdziesz.

— Jutro. Inaczej przepadnie mi łąka. A cóż jabym począł bez niej nieszczęśliwy?.. westchnął chłop.

Przyszło jutro, przyszło pojutrze, nawet tydzień upłynął a Slimak nie wybrał się do dworu. Jednego dnia mówił, że musi dla kupca zmłócić żyto; drugiego że jest za zimno na wychodzenie z domu; innego, że się przeraził i że mu we środku dolega. Naprawdę zaś ani młócił, ani się przeraził tylko coś go zatrzymywało na miejscu Coś co chłopi nazywają nieśmiałością, szlachta prożniactwem, a uczeni — brakiem woli.

Przez te dni mało jadał nic nie robił, gniewał się na wszystkich i tułał się po całem gospodarstwie, wzdychając. Najczęściej stawał nad pokrytą śniegiem łąką i dumał; toczyła się w nim walka. Rozum mówił że trzeba iść do dworu i raz skończyć interes o łąkę tak czy owak; ale jakaś inna potęga trwożyła mu serce pętała nogi, albo szeptała w ucho: „Nie spiesz się, jeszcze dzień pofolguj, jakoś się to ułożył".

— Józek, czego ty nie idziesz do dziedzica? — wołała żona Przecie raz musisz tam pójść i rozgadać się.

— A jak mi łąki nie sprzeda, to co?.. odpowiadał chłop.

I tak wahał się, aż pewnego wieczora dała mu znać Sobieska że deputaci ze wsi byli dzisiaj u pana, z prośbą, aby im sprzedał majątek

Sobieską strasznie łamało po kościach. więc przysłała Slimakowej o naparstek wódki Dostawszy kielich, rozgadała się na dobre:

— Widzicie, było tak Poszedł Grzyb i poszedł Łukasiak z Orzechowskim, ubrani, jak na Boże Ciało. Pan wziął ich do kancelarji, a Grzyb ino se odkaślnął i zara pali od progu:

„Słyszelim, jaśnie dziedzicu, że pan chce sprzedać ojcowiznę. Sprzedać swoją rzecz kuźden ma prawo, a drugi kupić, byle ino zapłacił, jak się patrzy Zawdy przecie byłoby niepięknie, żeby to, co pańskie dziady i pradziady przez tyli wiek trzymały w garści, a my chłopi naszą pracą uprawialiśmy, żeby taki interes miał przejść w cudze ręce Zatem niech pan mienie sprzeda nam swoim chłopom i włościanom, nie oglądający się na obcych ludzi, które takiej pamiątki nie uszanują".

Mówię wam — ciągnęła Sobieska, gadał tak ślicznie bez całą godzinę jakby ten ksiądz na ambonie. Aż Łukasiakowi krzyże ścierpnęły, a wszyscy się popłakali. Dopiero jak nie wzięły się chłopy do nóg schylać panu, a jak pan nie wziął ściskać ich za głowę

I cóż, kupią?... — przerwał zniecierpliwiony Slimak.

— Co nie mają kupić?.. Kupią!... — wykrzyknęła baba Ino trochę o cenę się rozchodzi, bo pan chce za każdą morgę sto rubli, a chłopy dają po pięćdziesiąt. Ale mówię wam, tak płakali i całowali się, tak gadali, żeby była jedność między chłopem i panem, że pewnie gospodarze dodadzą z dziesiątek rubli, a dziedzic opuści im resztę Josel mówi, żeby tyle postąpili, nie wyżej, ino nie śpieszący się, a pewniakiem dobiją targu... Mądry psiawiara Żyd... Bez tych parę tygodni, co chłopy u niego radzą, taki ma przecie rozchód w karczmie, jakby się w wsi Matka Boska objawiła... Ach!... Matko cudami słynąca!...

A na mnie on wciąż buntuje gospodarzy? spytał Slimak.

— Buntować nie buntuje — odparła baba, ino tak czasem wścibi słówko, że wy już nie gospodarz ino handlujący. Chłopy to są gorzej na was zajadłe, aniżeli on. Nie mogą zapomnieć żeście u nich kupowali kuraki po złotemu, a miernikom sprzedawali po dwa

Skutkiem tych wiadomości, Slimak nazajutrz rano wybrał się do dworu i w południe wrócił kwaśny do domu

— No i cóż — zapytała go żona

— No, byłem i wszystko ci rozpowiem, ino dawaj jeść.

Rozebrał się, zasiadł do miski kapuśniaka i prawił:

— Inom, mówię ci, minął bramę patrzę, a po jednej stronie dworu wszystkie okna rozwarte Na taki ząbl słyszysz ty Jagna? Myślę, czyby kto, nie daj Boże umarł? Zaglądam, a tu w największej izbie (tej z białemi słupami wiesz? co tyla jak kościół), jeździ se po podłodze lokaj, Mateusz Bez kapoty, w fartuchu, szczotką się podpiera i tak jeździ, jak chłopcy po lodzie Mówię mu: „Pochwalony!... Co robicie Mateuszu?" „Na wieki" on mówi Widzita, że glancuję podłogę, bo będą u nas dzisiaj wielgie tańce". „A pan — mówię — jeszcze nie wstał?" „Ech — on mówi pan wstał, ino se tera z krawcem przymierzają kierezją bo pan na tańce ubierze się za Krakowiaka, a pani za cygankę". »A ja — mówię — chciałem go prosić, żeby im sprzedał łąkę" A Mateusz, niby lokaj na to: „Nie bądźcie głupi Slimaku! Gdzieżby pan gadał z wami o łące, kiedy sztyftuje się na krakowskie wesele?.." I znowu wziął jeździć, aż mi się oczy rozbiegały od samego patrzenia

Odszedłem se od okna i postoiałem krzynę czasu wedle kuchni Słyszę rwetes okrutny ogień palą, jak w kuźni, masło skwierczy. Naraz patrzę wylatuje z kuchni Ignac Kempiarz co jest we dworze za kuchtę, ale taki ci nieborak pojuszony, jakby go kto siekierą dziobnął Wołam: „Ignac! la Boga, a z ciebie kto tak farbę puścił?" „Nie ze mnie to, on mówi — ino mi kucharz dał w pysk zarzniętym kaczorem i tak mnie ośmarowało". „Chwała Najwyższemu Bogu — mówię — że nie z ciebie, Ignac, ta posoka, ale za to powiedz mi, jakby zdybać dziedzica?" A on mówi: »Zaczekajcie tu, bo przywieźli sarnę, to pewnie pan wyjdzie obejrzeć ją«.

Poleciał se Ignac pod studnię, a ja czekam i czekam, aż mię ciągoty przechodzą. Ale czekam.

— No i widziałeś pana? — przerwała niecierpliwie żona.

— Ma się widzieć, żem widział.

— A gadałeś z nim?

— A ino jak.

— Cóżeście ugadali?

— Ha, no, ja mu powiedziałem: „Dopraszam się łaski jaśnie pana o tę łąkę"... A on szepnie: „Iii, daj mi dziś spokój z interesami, bo głowy do tego nie mam".

— I tyle? — spytała kobieta.

BARDZO CIEKAWE POWIESCI.

Zbiór powiastek
wesołych i pouczających. 28 rozmaitych bajek. 190 stron. Cena 3$000.

Córka praczki i O krok od śmierci
Dwie pow. obyczajowe. Cena 3$000

Zagadkowe uprowadzenie
czyli poświęcenie kochającej kobiety. Str n 172 z ilustracjami. C. 3$000

Pan Jezus na krzyżu w kościele N. P. M. w Gdańsku i Krzyż żyd.
Dwie powieści dla ludu według podania z XV, wieku. Str. 136. C. 3$000

Talizman
czyli zwycięstwo niewinności i cnoty, Powieść flamandzka. Cena 4$500

Pod znakiem krzyża
Powieść z czasów upadku królestwa maurytańskiego w Hiszpanji. 3$000.

Chata Irlandzka
Powieśc przełożona z angielskiego na język polski. Cena 3$000.

Swięty Kazimierz Królewicz
Obrazek historyczny, przedstawiony na tle ówczesnych stosunków 3$000

Naczelnik
Powiastka z czasów wojny napoleońskiej w Hiszpanji. Str. 175. C. 3$000

Oblężenie Pragi.
Powieść pisana na tle stosunków czesko-niemieckich z XVII wieku. Cena 3$000.

Opatrzność Boska czuwa
Powieść hiszpańska z dawnych czasów walecznych rycerzy chrześcijańskich. Cena 3$000.

Zwycięstwo Krzyża
Wielka powieść z czasów pierwszego prześladowania chrześcijan za cesarza Nerona. Całość 3 tomy w jednej książce. Str. 526. Cena egz. 10$000.

Tryumf Wiary
czyli obrazki z życia amerykańskich plantatorów. 5 ilustracji. Cena 3$000

Powieści o zbójcach, opryszkach i hajdamakach.
Tomik ten obejmuje 20 rozmaitych powieści zbójeckich, bardzo ciekawie napisanych. Cena 3$000,

Odzyskana córka.
Powieść bardzo zajmująca 3$000.

Stara Księga
czyli marne są usiłowania bezbożnych. Powieść czeska. Cena 4$500.

Syn Pijaka.
Powieść bardzo zajmująca oparta na wypadkach z życia ludu. C. 3$000.

Cesarz Domicjan i grabarze w katakombach.
Opowiadanie historyczne z czasów prześladowania chrześcijan. 3$000.

Miljoner Smieciarz.
Powieść ta oparta na stosunkach angielskich obejmuje 168 str. druku i 5 ilustr. Cena 5$000.

Sześć beczek złota.
Opowiadanie z przeszłości. Prowadzi nas do dzikich plemion zamorskich. 180 str. z 5 ilustr. Cena 3$000

O życie i wolność.
Powieść z wojny Boerów w Anglji 144 str. 5 ilustr. Cena 3$000.

Szatański posiew.
Opow. na tle rzeczyw. wypad. 3$000

Most westchnień w Wenecji.
Powieść omawiająca dziwne losy biednego wychodźcy. Cena 3$000.

Dziecię Marji.
Powieść obyczajowa, nadzyczaj ciekawa. 310 str. druku. Cena 4$500.

Drogi sprawiedliwości.
Powieść kryminalna, 270 str. druku Cena 4$500.

Walerja.
Opow. historyczne. 306 stron 4$500

Bohater-zakonnik
czyli przygody braciszka zakonnego w dzikich krajach, pustyniach i wybrzeżach czarnej Afryki. Cena 3$000

Ofiara królewny.
Powieść historyczna z X. wieku na tle morderczych walk zachodu, Słowiańczyzny z Niemcami. Całość 204 str. druku. Cena 4$500.

W puszczy amerykańskiej.
Powieść ludowa. Opisuje rzewnie ciężkie przejścia i losy emigrantów europejskich w olbrzymiej puszczy amerykańskiej. 160 str. Cena 3$000

Wojenne przygody Staśka Ślązaka
Książka dla każdego. Dobry pap. 7$000

Kto sobie zamówi 12 książek otrzyma 2 książeczki za darmo a za przesyłkę wtedy nic nie liczymy.

Pisać pod adresem: „Gazeta Polska" — Curityka—Parana—Caixa B,